Einzelpreis 450 000 Mk.

Bezugspreis monatlich:

In der Geschäftsstelle	8.000.000 Mk. pol
Durch Zeitungsboten	8.500.000 „
„ die Post . .	8.500.000 „
Ausland	10.000.000 „
Pro Woche . . .	2.250.000 „

Redaktion und Geschäftsstelle:
Lodz, Petrikauer Straße Nr. 86.
Telephon 6-86. Postscheckkonto 60,689.
Honorare werden nur nach vorheriger Vereinbarung gezahlt. Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht aufbewahrt.

Freie Presse

Verbreitetste deutsche Tageszeitung in Polen.

Erscheint mit Ausnahme der nach Feiertagen folgenden Tage frühmorgens.

Anzeigenpreise:
Die 7-gesp. Millimeterzeile 90000 Mk. pol
Die 3-gesp. Reklamez. (Mm.) 300,000 „
Eingesandts im lokalen Teil: 600000 „
Für Arbeitsuchende Vergünstigungen. — Auslandsinserate 50% Zuschlag. Bei Betriebsstörung durch höhere Gewalt, Arbeitsniederlegung, Schließung der Zeitung oder Aussperrung hat der Bezieher keinen Anspruch auf Nachlieferung der Zeitung oder Rückzahlung des Bezugspreises.

Nr. 42. Lodz, Sonntag, den 17. Februar 1924. **2. Jahrgang.**

ODEZWA

KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO.

Statut Banku Polskiego, rozważany na licznych zebraniach przedstawicieli szerokich kół społecznych, poddany ocenie przez ludzi nauki i wybitnych znawców potrzeb życia gospodarczego, został przyjęty przez Rząd, podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszony w Dzienniku Ustaw (Nr. 8 z dnia 25 stycznia 1924 r.). Akt ustawodawczy został dokonany, reszta należy do społeczeństwa, gdyż jego głosy rozstrzygnęły o charakterze prywatnym a nie rządowym banku emisyjnego w Polsce. Bank Polski, powołany do regulowania obiegu pieniężnego i ułatwiania kredytu w Polsce, otrzymujący od Państwa najcenniejszy przywilej emisji biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym, ma być wzorem większości banków emisyjnych w Europie, prywatną spółką akcyjną. Przy zupełnem zagwarantowaniu przestrzegania interesów państwowych, działalność Banku wolną będzie od wpływów tej lub innej polityki Rządu i prądów politycznych kraju. Walne Zebranie akcjonarjuszów wybiera Radę Banku, zaś Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Prezesa Banku, czuwającego nad przestrzeganiem statutu i kierunkiem działalności. Bank Polski przez regulowanie życia gospodarczego kraju pełnić będzie funkcje Państwowe, prowadzonym zaś będzie przez czynniki społeczne. Odpowiedzialność wielka, zadanie zaszczytne.

Komitet, powołany przez Ministra Skarbu w myśl art. 91 statutu, do przygotowania organizacji Bankui zebrania kapitału zakładowego, przystępuje do tej pracy w tem przekonaniu, że szerokie warstwy społeczne odczuwają niezwykle ważne znaczenie instytucji, niezbędnej dla uzdrowienia stosunków pieniężnych w Polsce i przez wydatne poparcie prac Komitetu ułatwią osiągnięcie jego zamierzeń, dążących przedewszystkiem do jaknajszybszego zamknięcia listy akcjonarjuszów, już zapoczątkowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przez Prezesa Rządu.

Warunki zapisów na akcje Banku Polskiego.

1) Głównem miejscem przyjmowania zapisów i wpłat na akcje Banku Polskiego są oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Pozatem przyjmują zapisy i właty na rachunek Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w charakterze pośredników te instytucje finansowe, które zgłoszą gotowość przyjmowania zapisów i otrzymają do tego upoważnienie od Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

2) Wpłaty na akcje Banku mogą być dokonywane:

a) monetami złotemi, które obliczą się podług równi monetarnej w stosunku do złotego (= frankowi złotemu), a zatem: 100 złotych = 100 frankom unji łacińskiej = 81 markom niemieckim = 37,5 rublom rosyjskim = 95,2 koronom austrjackim = 19,30 dolarom Stan. Zjedn. Am. = 48 guldenom holenderskim = 72 koronom skandynawskim = 3,965 funtom sterlingów.
(Monety winny być nieuszkodzone i niestarte).

b) złotem w stabach, opatrzonych próbą Głównego Urzędu Probierczego, przyczem jeden gram czystego złota przyjmuje się jako 3,444 złotego. (Złoto w sztabach przyj muje się wyłocznie w Oddziale Głównym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie),

c) walutami zagranicznemi i dewizami, t. j. banknotami zagranicznemi, oraz czekamii wpłatami na zagranicę, podług równi 100 zł. = 19,30 dolar. Stan. Zjed.

Sumy, wniesione w funtach sterlingów, guldenach holenderskich, koronach szwedzkich, norweskich i duńskich, frankach szwajcarskich, francuskich i belgijskich, koronach czeskich i austrjackich, lirach włoskich i dolarach kanadyjskich, będą przeliczane na dolary Stan. Zjedn. podług kursu dnia na podstawie notowań giełd zagranicznych.

3) Nadwyżki wpłat wypłaca się w markach polskich podług kursu dnia. Np.: subskrybentowi, wnoszącemu 100 dolarów na 5 akcji Banku Polskiego (500 złotych po 19,30 za 100 = 96,50 dolarów). wypłaca się w markach polskich równowartość nadwyżki, wynoszącej dolarów 3,50.

4) Od wpłat, dokonywanych w czekach i wpłatach na Nowy-York, począwszy od dolarów 20.000, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie bonifikowała odsetki 3% rocznie za czas od dnia wpływu dewiz do dnia przejęcia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przez Bank Polski. Obliczone odsetki zostaną wypłacone akcjonarjuszom przez Bank Poski.

5) Zapisy oraz wpłaty na akcje Banku będą przyjmowane do dnia 31 marca 1924 r.; Komitet Organizacyjny może jednak zamknąć listę zapisów wcześniej.

6) Należność za akcje do 25 sztuk winna być wniesiona jednocześnie z zapisem. Zapisujący się w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na większą ilość akcyj mogą przy zapisie wpłacić, oprócz całkowitej należności za 25 akcyj, 25% pozostałej sumy, resztę zaś winni wnieść przed 31 marca 1924 r., lub w terminie 10-dniowym po ogłoszeniu wcześniejszego zamknięcia zapisów.

7) Subskrybenci, którzy nie wnieśli całej należności w terminie oznaczonym w punkcie 6-ym, tracą prawo do otrzymania nieopłaconych całkowicie akcyj, wpłacona zaś zaliczka przypada na pokrycie kosztów założenia Banku.

8) W razie nieprzyjęcia w całości lub częściowo zapisu przez Komitet Organizacyjny, zwraca się subskrybentowi złożone wartości w całości lub częściowo w wysokości odpowiadającej nieprzyjętemu zapisowi.

9) Komitet Organizacyjny wydawać będzie subskrybentom Świadectwa tymczasowe wzamian kwitów, za pośrednictwem oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, względnie banków pośredniczących, po zamknięciu zapisów, o czem nastąpi ogłoszenie w „Monitorze Polskim“ i w innych pismach.

Warszawa, dnia 26 stycznia 1924 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanisław Karpiński, prezes

X. Stanisław Adamski — *Zygmunt Chrzanowski*

Dr. Jan Kanty Steczkowski — *Dr. Franciszek Stefczyk*

Polnisches Reisebüro
„Orbis“
Petrikauer Str. 11
verkauft Fahrkarten nach allen ausländischen Orten sowie Rundreise- und Rückfahrkarten.

Auf Ratenzahlung! Auf Ratenzahlung!
Fahrräder
in großer Auswahl empfiehlt das Fahrrad- und Zubehörlager
J. Mendrzycki, Lodz
Kilinski-Straße 28.
Für die Herren Mechaniker spezieller Rabatt.

Theater Scala, Cegielniana Nr. 18.
Donnerstag, den 21. Februar 1924:
Erstes Gastspiel des deutschen Opern- und Operetten-Ensembles
unter der Leitung des Herrn Adolf Moser.
Zur Aufführung gelangt:
„Der Zigeunerbaron“
Komische Oper in 3 Akten von Johann Strauß.
Eintrittskarten im Vorverkauf sind täglich an der Kasse des Scala-Theaters von 11 Uhr vormittags zu haben. 372

Was du nicht willst, das man dir tu'...

„Was du nicht willst, das man dir tu', das füg' auch keinem andern zu", sagt ein ebenso altes als wahres Sprichwort. Den Kindern wird es bereits in den Schulen eingehämmert, der Lehrer macht unzählige Male darauf aufmerksam, wie sträflich es sei, einem anderen etwas zuzufügen, was einem selbst nicht angenehm wäre, und es gibt wohl keinen Menschen, der die Logik dieses Wortes nicht einsehen und sich nicht nach ihm richten würde. Wirklich keinen? Nun ja, wir müssen leider gestehen, daß es doch noch Menschen, ja so ar recht viele gibt, die sich über dieses Wort hinwegsetzen, die mit der größten Kaltblütigkeit anderen Menschen Grausamkeiten antun, ohne zu bedenken, wie wehe es ihnen tun würde, und die dann, wenn ihnen das gleiche geschieht, Zeter und Mordio schreien. Ein jeder wird zugeben müssen, daß man für einen solchen Menschen nicht viel übrig haben kann, denn erstens ist es feig, einem Wehrlosen einen Backenstreich zu versetzen, und zweitens ist es weibisch, dann in Wehklagen auszubrechen, wenn man von andrer Seite unerwartet — und wie man glaubt, unverdient — einen Backenstreich erhält Und es kommt noch ein drittes Moment hinzu, das schlimmer ist als beide vorherigen, nämlich der Mangel an Einsicht, daß man nichts Besseres verdient hat und daß, ehe man an dem Splitter in des Nächsten Auge Anstoß nimmt, zunächst den Balken aus seinem eigenen Auge entfernt haben muß.

In einer seiner letzten Sitzungen hat sich der Sejm mit der Fürsorge für die Auslandspolen beschäftigen müssen, denen man vor der Knechtung und Entnationalisierung Schutz angedeihen lassen müsse. Die entsprechende Kommission brachte mehrere Entschließungen ein, von denen eine die polnischen Emigranten in Frankreich, die andere diejenigen in den übrigen Ländern betrafen. Abg. Karlicki nahm dazu Stellung und bemerkte, daß außerhalb der Grenzen Polens 6 Millionen Polen wohnen, denen sämtlich Entnationalisierung drohe. Besonders betreffe das die Polen in Amerika. Nicht nur das dortige Episkopat, sondern auch die dortigen Behörden arbeiteten auf eine Entnationalisierung hin. In den polnischen Schulen dürfe nur vor und nach der Schulzeit in der Muttersprache gesprochen werden. In Rumänien habe man alle polnischen Schulen geschlossen. Deutschland brachte in dieser Beziehung weder den Versailler Vertrag noch die Genfer Konvention. In Rußland sei das ganze polnische Schulwesen, das 300 Volksschulen und 36 Mittelschulen umfaßte, vollständig liquidiert worden. Abg. Piotrowski bemerkt, daß die geistliche Fürsorge in Frankreich sich nicht so entnationalisierend auswirken dürfe, wie in Amerika, wo alle geistlichen Stellen mit Irländern oder Deutschen besetzt seien. In Frankreich sei das Verhalten des Klerus zur polnischen Bevölkerung in letzter Zeit geradezu skandalös geworden. Es sei das immer wieder dieselbe Politik Roms. In Litauen litauisiere der Klerus, in Oberschlesien germanisiere, und in Amerika amerikanisiere er. Am Schluß der Aussprache wurden drei Entschließungen angenommen, in denen die Regierung aufgefordert wird, 1. einen Plan bezüglich des Schulwesens und der geistlichen Fürsorge der außerhalb der Staatsgrenzen wohnenden Polen vorzulegen, 2. auf den Vatikan einen Druck auszuüben, daß er seinerseits das römisch-katholische Episkopat in den Vereinigten Staaten veranlaßt, von der Amerikanisierung der Polen Abstand zu nehmen und 3 bei den nächsten Verhandlungen mit der russischen Regierung darauf zu dringen, daß der polnischen Bevölkerung in Sowjetrußland die kulturelle Entwicklung garantiert werde.

Wir können es nur begrüßen, daß sich der Sejm der unterdrückten polnischen Minderheiten im Auslande annimmt, denn jede Verfolgung einer Minderheit, ganz gleich zu welchem Volkstum sie sich bekennt ist verwerflich. Doch man kann nicht umhin, zu bemerken, daß derselbe Sejm — eigentlich nur seine vom chauvinistischen Geiste beseelte Parteimehrheit — weder Auge noch Ohr für jene Gewaltakte hat, die von gewisser Seite in unserem eigenen Lande tagtäglich an den Minderheiten verübt werden. Alle Protestrufe, alle Klagen verhallen ungehört, alle Dringlichkeitsanträge werden abgelehnt und so die Voraussetzung für die Unterdrückungspolitik hierzulande geschaffen. Abg. Karlicki sagt, daß 6 Millionen Auslandspolen der Entnationalisierung ausgesetzt seien — und in Polen sind doppelt soviel Angehörige der Minderheiten nicht nur der Entnationalisierung, sondern allen möglichen Schikanen von Seiten schlechter Patrioten ausgesetzt. Abg. Piotrowski beschwert sich, daß der katholische Klerus in allen Ländern die Hauptschuld an der Entnationalisierung trägt, er vergißt aber ganz, daß er in Polen auch nicht schläft sondern sich in gleicher Weise betätigt. Die Russen haben 300 Volksschulen und 36 Mittelschulen vollständig liquidiert. Sollen wir aufzählen, wieviel Minderheitenschulen bei uns das gleiche Schicksal ereilte? Erst unlängst haben wir über das Vorgehen gegen das deutsche Schulwesen eingehend berichtet. Das ist eine Veranschaulichung des Verhältnisses des „Splitters" zum „Balken".

Wir aber fragen: Hat der Sejm ein Recht, sich über die Unterdrückung der polnischen Minderheiten im Auslande zu beklagen? Hat er ein Recht, den ausländischen katholischen Klerus der Entnationalisierungsversuche anzuklagen, solange er sie im eigenen Lande duldet? Wir fragen: Hat er ein Recht, Toleranz zu verlangen, wenn er sie selbst nicht kennt? Das polnische Volk hat ein ganzes Jahrhundert in Knechtschaft geschmachtet. Hundert Jahre lang wurde es von seinen Nachbarn unterdrückt, hundert Jahre lang appellierte es an das Gewissen der Welt, dieser Unterdrückung ein Ende zu machen. Und nun? Heute ruft der sozialistische Abgeordnete Piotrowski in der Unterrichtskommission aus: „Wenn polnische Bürger derart behandelt werden, dann muß man sich schämen, ein Pole zu sein. Jeder Pole hat sich über die Bismarckschen Methoden der Bedrückung polnischer Schulen entrüstet, aber das, was uns hier Herr Abg. Utta erzählt, übersteigt noch weit die Methoden Bismarcks!" („Fr. Pr." Dienstag 12. Febr.) Und doch sagt das Sprichwort: „Was du nicht willst, das man dir tu', das füg auch keinem anderen zu!"

Wir haben schon gesagt, daß wir es nur begrüßen können, wenn man sich in Warschau der unterdrückten Landsleute annimmt. Was würde man aber sagen, wenn der deutsche Reichstag eine Entschließung annehmen würde, in der die Reichsregierung aufgefordert wird, einen Plan des deutschen Schulwesens in Polen vorzulegen und auf den Vatikan einen Druck auszuüben, daß der katholische Klerus in Polen seine Entnationalisierungsbestrebungen aufgibt u. s. w? Der Reichstag hat aber noch keine solche Entschließung gefaßt, und schon werden wir der Konspiration mit Deutschland verdächtigt, was unlängst die Haussuchungen bei Deutschen und die Schließung der Deutschtumshäuser bewiesen haben. „Naswidoczniej inspirowane z Berlina" (sichtlich von Berlin inspiriert) das ist das Schlagwort, mit dem man alle unsere kulturellen Bestrebungen abtut.

Es ist nicht gut, zweierlei Maß anzulegen, lange das alte Wort noch Geltung hat, das da lautet: „Mit welcherlei Maß ihr messet, wird euch gemessen werden!"

E. Hein.

Schmackhaft **Unamel** Nahrhaft
feinster künstlicher
TAFEL-HONIG
vorzüglich als Brotaufstrich u. zu Honigkuchen. Nährwert: 1 Eßlöffel ist gleich 1 Hühnerei.
Alleiniger Hersteller
Dr. W. A. HENATSCH-UNISŁAW pow. Chełmno
Zu haben in allen Kolonialläden.
Vertreter St. BERKOWSKI, ŁODZ, ul. Nawrot № 23
Billig 232 Sparsam

Eröffnung der Baltenstaatenkonferenz in Warschau.

Warschau, 16. Februar. (Pat.) Heute um 10 Uhr 40 Min. erfolgte im Gebäude des Ministerpräsidiums die Eröffnung der Baltenstaatenkonferenz. Zur Eröffnung erschienen die Außenminister Finnlands, Lettlands und Estlands mit den sie begleitenden höheren Beamten ihrer Ministerien sowie die Warschauer Gesandten dieser Staaten. Von seiten Polens waren anwesend: Außenminister Zamoyski sowie die an der Konferenz teilnehmenden Delegierten der Kommissionen für politische, juridische, Wirtschafts- und Redaktionsfragen.

Die Konferenz wurde vom Außenminister Zamoyski mit einer Begrüßungsrede eröffnet, in der er u. a. ausführte:

„Meine Herren! Ich bin glücklich, daß ich im Namen der polnischen Regierung die Herren Außenminister Estlands, Finnlands und Lettlands mit ihren Mitarbeitern begrüßen kann, die nach Warschau gekommen sind, um an den Arbeiten der Baltenstaatenkonferenz teilzunehmen, die seit dem Jahre 1920 nun schon zum siebenten Male tagt. Die Konferenz als solche stellt bei weitem kein sensationelles politisches Ereignis dar, sondern eine logische Entwicklung der gemeinsam geführten Arbeiten. Maßvoll in ihren Beschlüssen ist sie das, was in einem bedeutenderen Unternehmen die Jahresbilanz ist, die die Vergangenheit und das Programm für die Zukunft wiederspiegelt. Die zwischen Estland, Finnland, Lettland und Polen erzielte Annäherung ist heute zu einem lebendigen Organismus geworden, der oft in internationalen Kreisen mit dem Namen „baltische Gruppe" belegt wurde. Bei der gegenwärtigen internationalen Lage, die eine sich bereits ankündigende politische Evolution in den auswärtigen Beziehungen, eine nicht weniger drohende Wirtschaftskrise und eine Beschleunigung der sozialen und wirtschaftlichen Gesundung in den einzelnen Ländern kennzeichnet, ist eine Zusammenarbeit der Baltenstaaten mehr denn je notwendig. Der Konferenz, die uns heute zusammengeführt hat, wartet eine große Aufgabe, deren Lösung unzweifelhaft auf die Entwicklung und Belebung unserer Zusammenarbeit von Einfluß sein wird. Der Zweck der Konferenz ist, einen Meinungsaustausch über die gegenwärtige internationale Lage herbeizuführen. Ich gebe den Wunsche Ausdruck, daß die Konferenz die besten Früchte zeitigen möge und beehre mich, die Eröffnung der Beratungen mitzuteilen."

In Beantwortung dieser Rede ergriff der estnische Außenminister Dr. Ackel das Wort, der zugleich auch im Namen seiner in Warschau eingetroffenen anderen Kollegen Herrn Zamoyski seinen Dank für die freundlichen Begrüßungsworte zum Ausdruck brachte. Er äußerte die Hoffnung, daß die beginnende Konferenz einen neuen Schritt auf dem Wege der friedlichen Zusammenarbeit darstellen werde, deren Zweck eine immer weitergehende Annäherung sei. Die baltischen Staaten seien gegen jede Angriffspolitik und wünschen eine Verständigung herbeizuführen, die sich auf einen guten Willen stützt und auf die Erhaltung des Friedens eingestellt ist. Die gemeinsame Politik in dieser Richtung werde nicht nur als ein Bestreben zur Erhaltung des Daseins eingeschätzt werden, sondern sie werde auch die gesunde Grundlage für eine glückliche Zukunft der in Frage kommenden Staaten bilden. — Der estnische Außenminister schloß seine Ausführungen u. a. mit dem Wunsche, daß die beginnende Konferenz von einem vollen Erfolge gekrönt sein möge.

Zum Vorsitzenden der Konferenz wurde hierauf einstimmig der polnische Außenminister Zamoyski gewählt. Nachdem die Tagesordnung der Besprechungen angenommen worden war, erstattete der Vertreter des Leiters des politischen Departements des Außenministeriums, Herr Stefan Przezdziecki, Bericht über die bisherige Zusammenarbeit der an der Konferenz teilnehmenden Staaten. In der weiteren Folge wurde die Zusammensetzung der einzelnen Ausschüsse sowie der Arbeitsplan der Konferenz festgelegt.

Die Arbeiten der Konferenz finden in zwei Ausschüssen statt.

Um 2 Uhr nachmittags nahmen die baltischen Außenminister Ackel, Sheja und Enckel an einem vom Staatspräsidenten Wojciechowski im Belvedere gegebenen Frühstück teil.

Das Wichtigste im Blatt:

Offizieller Dollarkurs = 9,350,000 poln. Mark
Eröffnung der Warschauer Baltenstaatenkonferenz.
Die ewig unentschiedene Jaworina-Frage.
Um das Schicksal Poincarés
Macdonalds diplomatische Strategie.
Hafenarbeiterstreik in England
0,05 Prozent Teuerungsrückvergütung in Lodz.

Heute: Illustrierte Sonntagsbeilage.

Selbständiger
Korrespondent
polnisch-deutsch, routinierter Buchhalter mit Hochschulbildung, Kenntnis der engl. Sprache und mehrjähr. Praxis in einem erstkl. Industrieunternehmen in Kleinpolen, sucht entsprechenden Posten. Off. unter „H. K." an die Geschäftsst. d. Bl. 373

Die deutsch-polnischen Verhandlungen in Genf.

Genf, 16. Februar. (Pat.) Die Arbeiten der deutsch-polnischen Konferenz schreiten rüstig fort. Die Sitzungen finden zweimal täglich statt. Auf Vorschlag des Vorsitzenden wurde ein Redaktionsausschuß gebildet, zu dem polnischerseits Prondzinski und deutscherseits Hauptmann gehören.

Die ewig unentschiedene Jaworinafrage.

Warschau, 16. Februar. (Pat.) Auf Beschluß des Völkerbundrats wurde bekanntlich die Jaworinafrage der Grenzberichtigungskommission zur endgültigen Entscheidung überwiesen. Diese hat nun beschlossen, daß sie, angesichts der Einschränkung ihrer Befugnisse durch den Völkerbund und des Umstandes, daß sie ihre wirtschaftlichen Argumente, die für eine Abänderung der Grenze sprechen, aufrechterhalte, diese Frage nicht endgültig entscheiden könne und sie daher der Botschafterkonferenz überweise, durch deren Vermittlung sie dem Völkerbundrat auf seiner Tagung am 10. März vorgelegt werden solle. Was die Zipser Grenze zwischen dem Jurgow und Dunajec betrifft, so beachtet die Kommission die am 20. Juli 1922 festgelegte Grenze als endgültig. Die Berichte und Beschlüsse der Kommission wurden der Botschafterkonsereuz übersandt.

*

Einer Genfer Meldung zufolge wurde Dr. Chodzko einstimmig zum ständigen Mitgliede des Seuchenausschusses im Völkerbund ernannt.

Der bevorstehende Besuch Albert Thomas' in Polen.

Warschau, 16. Februar. (Pat.) Am 20. d. M. trifft über Bentschen und Posen der Leiter des Internationalen Gewerkschaftsbüros beim Völkerbund, Herr Albert Thomas, in Warschau ein. Der eigentliche Zweck seines Besuches besteht darin, daß er der polnischen Regierung seinen Dank für die durch den Sejm und Senat erfolgte Ratifizierung von 15 internationalen Arbeitsabkommen abstatten will. Thomas wird sich in Polen 5 Tage aufhalten und zwar 4 Tage in Warschau und einen Tag in Lodz. In Warschau wird er u. a. im Arbeitsministerium zwei Konferenzen abhalten.

Auf Anordnung der Gerichtsbehörden wurde der Redakteur der „Kattowitzer Zeitung", Michna, verhaftet, dem die Teilnahme an einer Spionageorganisation vorgeworfen wird, die unter dem Deckmantel des „Volksbundes" tätig gewesen sein soll.

Macdonalds diplomatische Strategie.

Eine Unterredung mit dem englischen Ministerpräsidenten.

London, 16. Februar. (Pat.) In einer vertraulichen Unterredung mit dem englischen Korrespondenten des „Temps" äußerte sich Macdonald über die geplante internationale Konferenz sowie über die Methoden, der er sich in seiner auswärtigten Politik bedienen werde. Macdonald bemerkte, die geplante Konferenz müßte die Schlußetappe der alten Ordnung bilden. Eine jede solche Konferenz müßte zur Ergebnislosigkeit verurteilt sein, wenn nicht vorher eine Reihe vorbereitender Schritte gemacht werden würde, durch die die zu entscheidenden Fragen geklärt würden. Aus diesem Grunde sei er um einen vorbehaltlosen und von loyalem Geiste getragenen Meinungsaustausch mit der französischen Regierung durch Vermittelung der Botschafter beider Staaten bemüht, und sollte die Notwendigkeit eintreten, so würde auch ein Meinungsaustausch zwischen den beiden Ministerpräsidenten auf dem Wege einer Korrespondenz herbeigeführt werden. In bezug auf seine diplomatischen Methoden führte Macdonald aus: „Ich werde mich weder der sogenannten diplomatischen Strategie noch irgendwelcher komplizierten Formeln bedienen. Ich hasse die Seitenangriffe. Ich werde zu einer „Strategie" meine Zuflucht nehmen, die sehr primitiv sein und die sich auf den Grundsatz stützen wird, offen vor die Front des Gegners zu treten, ohne alle Versuche, dabei meine wahren Absichten zu verbergen.

Macdonald und die Landesverteidigungsfrage.

London, 15. Februar. (A. W.) Eine von Macdonald im Parlament verlesene Erklärung lautet folgendermaßen: „Die Regierung läßt sich in ihrer Schutzpolitik von der Ueberzeugung leiten, daß nach den furchtbaren Erfahrungen des Krieges kein Volk weiterhin bei dem Irrtum militärisch-abenteuerlicher Unternehmungen verharren wird und daß alle Völker auf eine Einschränkung der Rüstungen und deren Anpassung an die wirtschaftlichen Möglichkeiten des Landes hinarbeiten werden. Ohne den Schutz des Landes außer acht zu lassen, hat die englische Regierung beschlossen, das System dieses Schutzes im Einvernehmen mit den Kolonien der genauesten Prüfung zu unterziehen. Diese Aufgabe wird nicht auf einer Verminderung oder Vermehrung der Flotte oder des Heeres beruhen, sondern auf einer Prüfung der Frage, welche Auswirkung das derzeitige Schutzsystem auf die äußeren und inneren Erfordernisse des Landes hat."

Thomson englischer Außenminister?

Wien, 16. Februar. (Pat.) Als voraussichtlicher Nachfolger Macdonalds auf den Außenministerposten wird der bisherige Minister für Flugwesen Thomson genannt.

Hafenarbeiterstreik in England.

London, 15. Februar. Im Hinblick auf den Abbruch der Verhandlungen zwischen den Unternehmern und Arbeitern ist heute der Generalstreik der Dock- und Hafenarbeiter in ganz England proklamiert worden.

Um das Schicksal Poincarés.

Paris, 16. Februar. (Pat.) Auf Antrag des Finanzministers Delasteyrie sowie Poincarés, der die Vertrauensfrage damit verband, wurde in der Kammer über einen Antrag abgestimmt, der die Emission von 80 Millionen Pfandbriefen vorschlägt, die auf je 50 Franken lauten und die al pari im Laufe von 20 Jahren abzahlbar sein sollen, wobei die Zinsen durch Prämien in Höhe von 500 bis 100,000 Franken zu ersetzen wären. Der Antrag wurde von der Kammer mit 380 gegen 242 Stimmen abgelehnt. Im weiteren Verlaufe der Sitzung fiel mit 308 gegen 202 Stimmen ein Antrag bezüglich einer Lotterieanleihe durch. Im Zusammenhang damit hatte Poincaré gleichfalls die Vertrauensfrage gestellt. Morgen findet die Fortsetzung der Debatten statt.

Um die Klärung der Pfalzfrage.

Koblenz, 15. Februar. (Pat.) Der zur Klärung der Pfalzfrage eigens eingesetzte Ausschuß hat seine Tätigkeit aufgenommen. Der Ausschuß vernahm den Bürgermeister Stpira (?) sowie Vertreter der Ortsbevölkerung.

Aufhebung des Ausnahmezustandes in Deutschland.

Berlin, 15. Februar. (A. W.). Zwischen dem Reichspräsidenten Ebert und dem Reichswehrkommandeur General von Seeckt fand ein schriftlicher Meinungsaustausch bezüglich der Aufhebung des Ausnahmezustandes statt. Der General erklärte, daß der Ausnahmezustand den erforderlichen Erfolg gezeitigt habe, indem die Autorität des Staates gefestigt worden sei, was die Durchführung der wirtschaftlichen und finanziellen Sanierung erleichtert habe. General von Seeckt schlug daher die Aufhebung des Ausnahmezustandes am 1. März vor. Der Reichspräsident hat sich mit den Ausführungen des Kommandanten der Reichswehr einverstanden erklärt und die Aufhebung des Ausnahmezustandes an diesem Tage angekündigt.

*

Berlin, 16. Februar. (A. W.) Mit dem heutigen Tage ist der Termin für die außerordentlichen Vollmachten der deutschen Reichsregierung abgelaufen. Fortab dürfen die gesetzgebenden Arbeiten nicht mehr ohne den Reichstag stattfinden.

Verfassungskonflikt in Amerika.

London, 15. Februar. (Pat.) Meldungen aus Washington zufolge hat der Senat eine Entschließung gefaßt, in der der Präsident aufgefordert wird, dem Außenminister die Demission zu erteilen. Es handelt sich um Mißbräuche, die der Minister bei der Erteilung von Naphthakonzessionen verübt hat. Der Präsident hat jedoch nicht die Absicht, der Aufforderung des Senats nachzukommen, wodurch ein Verfassungskonflikt entstanden ist. Präsident Coolidge will erst eine Entscheidung treffen, nachdem der Bericht über die Petroleumaffäre eingetroffen ist.

Wie aus Wien gemeldet wird, wurde dort ein junger Arbeiter verhaftet, der auf den Präsidenten der Wiener Unionsbank, Bosel, ein Attentat verüben wollte.

Der Bevollmächtigte Sowjetrußlands zu den russisch-rumänischen Verhandlungen, Joffe, ist in Wien in Warschau eingetroffen.

Stunden der Not vergiß, doch was sie dich lehrten, vergiß nie.
Geßner.

Das Glück der andern.

Original-Roman von Erich Ebenstein.
(26. Fortsetzung).

Modesta war erschrocken zurückgetreten.

„Du hast ihr doch hoffentlich nicht meine Adresse gegeben?"

„Nein. Da du mir ja erzähltest, welchen Tanz dir Evelyn gemacht hat. Aber nun liegen die Dinge doch anders. Es handelt sich für dich um die Möglichkeit, dir eine sorgenfreie Existenz zu gründen — die Baronin meint, du könntest dir mit der Zeit ein Heidengeld damit verdienen — da wirst du doch nicht auf Evelyns Hochmut Rücksicht nehmen?"

„Ich muß es doch wohl . . ."

„Unsinn! Schlimmstenfalls könntest du ja unter einem Pseudonym arbeiten, wie Malerinnen oder Schriftstellerinnen. Bedenke, welch ein Glück es wäre! Der beste Beruf ist doch immer, wozu man Talent hat! Oder willst du warten wie tausend andere, bis irgendein Mann kommt und dich gnädigst versorgt?"

„Gewiß nicht! Du weißt, wie ich darüber denke. Früher hätte mich dein Vorschlag ja auch sehr glücklich gemacht . ."

„Also! Dann greif doch zu! Kümmere dich nicht um die andern!"

Modestas Wimpern senkten sich tief wie Schleier über die samtartigen Augen, während eine leise Röte in ihre Wangen stieg.

„Nein!" sagte sie sanft, aber bestimmt. „Es geht nun nicht mehr!" Dabei blieb sie trotz Hildas Drängen. Sie konnte es ihr doch nicht sagen, daß der Gedanke an Magnus allein ihr diese Rücksicht aufzwang. Er hatte das eine Mal geschwiegen, aber Modesta kannte ihn nun schon genau genug, um zu wissen, daß es ihm trotzdem peinlich gewesen war. Wie sollte er auch anders denken bei der Stellung, in der er sich befand!

„So nimm nur wenigstens endlich das Geld," drängte Hilda ärgerlich und wollte ihr das Kuvert zustecken. Aber Modesta lehnte auch das ab.

„Gib es zurück. Ich tat es aus Gefälligkeit, wie so viele andere Male, und lasse mich nicht bezahlen dafür!"

Jetzt wurde Hilda ernstlich böse.

„Weißt du, daß dies schon Hochmut und nicht Stolz heißt? Du mußt es überhaupt nehmen. Die Baronin wäre beleidigt, wenn ich es wiederbrächte, und für mich behalten kann ich es doch nicht!"

Damit steckte sie das Kuvert in Modestas Gürtel und lief davon.

Sie wäre dabei fast mit Magnus zusammengeprellt, der eben die letzten Treppenstufen heraufgeflogen kam.

Als er Modesta erblickte, nickte er ihr fröhlich zu.

Sie stand blaß wie der Tod im Türrahmen und starrte ihn erschrocken an.

„Nun — bin ich etwa ein Gespenst, daß Sie mich so ansehen, liebe Modesta?" fragte er lachend. „Aber mir scheint gar, Sie wollen mich nicht einmal einlassen."

„Haben Sie denn Evelyns Billett nicht bekommen?" stammelte Modesta, nach Fassung ringend.

„Nein. Ich war seit dem Morgen nicht in meiner Wohnung. Wollte Evelyn etwas von mir?"

„Ja . . . nein . . . sie schrieb Ihnen ab für heute, weil sie krank ist. Sie hat Migräne . . . und liegt zu Bett . . ."

Ein rasender Zorn gegen Evelyn, die sie zwang, so zu lügen, preßte ihr fast die Kehle zusammen.

Magnus war sehr betrübt. Er stellte eine Menge Fragen um Evelyns Befinden und schien sich gar nicht zum Gehen entschließen zu können.

Sie standen nun im kleinen Vorzimmer, das halbdunkel war und nur von einem kleinen Oellämpchen spärlich erhellt wurde.

„Mama ist auch fort mit Lotte," sagte Modesta mechanisch. Aber er ging auch jetzt noch nicht, wie sie doch so heiß erhofft. Es schien ihm plötzlich ein Gedanke gekommen zu sein, den er auch gleich zur Ausführung brachte.

„Aber Sie sind da, liebe Modesta, und wenn Sie mich auch nicht einmal ins Zimmer führen, sondern nur zwischen Tür und Angel empfangen, so möchte ich die seltene Gelegenheit, Sie allein zu sprechen, doch nicht ungenützt vorübergehen lassen. Ich habe nämlich eine Bitte an Sie."

„An mich?"

„Ja. Aber Sie dürfen es auch gewiß nicht übelnehmen oder falsch verstehen . . ."

„Was wünschen Sie?"

„Es handelt sich um Ihren Beruf, in dessen Ausübung ich Sie zum ersten Male erblickte. Sie erinnern sich, liebe Modesta, nicht wahr? Es war bei meiner Tante Kamnielsberg . . . aber fürchten Sie sich doch nicht!" unterbrach er sich plötzlich erschrocken. „Ich wollte Ihnen ja doch gewiß nicht wehe tun . . . Sie zittern ja, Modesta . . .!"

(Fortsetzung folgt).

Lokales.

Lodz, den 17. Februar.

Sonntagsbetrachtung.

Ein jeglicher aber, der da kämpft, enthält sich alles Dinges. 1. Kor. 9. 25. —

Das Volk der Griechen war ein Volk, das im besonderen die Freude liebte. „Freue dich!" das war der Gruß, den sie sich zuriefen, wenn sie einander begegneten. Und wirklich, unter dem leuchtend blauen Himmel dieses Landes mit seinen Marmorbauten voll edelster Schönheit wohnte die Freude. Aber die größte Freude für alle war der edle Wettkampf. Das wußten die Korinther wohl, waren doch die Wettspiele ihrer Stadt vor anderen berühmt und gefeiert. Da gab es wohl keinen Korinther, der in seiner erstarkenden Manneskraft nicht den heißen Wunsch gehabt hätte, einmal den schlichten Fichtenkranz als Zeichen des errungenen Sieges zu gewinnen. Wie viele hatten mit ausdauernder Mühe den Körper geübt und waren dann in die Schranken getreten! Tausende und Abertausende hatten ihnen zugeschaut und ihnen zugejubelt. Und wie hatten sie ihre ganze Kraft eingesetzt! Das war ein Augenblick gewesen, nie würden sie das vergessen.

Nun sagt ihnen Paulus: Seht, solch ein Wettkampf ist das Christenleben auch. Und welch ein Kleinod wartet auf den Sieger! Das ist kein Fichtenkranz, der bald verdorrt, das ist ein ewiges, unverwelkliches, unvergängliches Gut, die Krone aller Kronen, die Krone des Lebens (Offenb. Joh. 2.10), Wenn wir aber schon für einen armseligen, irdischen Siegespreis alle Kraft einsetzen und jedes Opfer bringen, wie viel mehr müßten wir da für das himmlische Kleinod alle Kraft anspannen und jedes Opfer mit Freuden bringen.

Das Wort des Paulus gilt auch heute noch. Immer noch ist das Christenleben einem Wettlauf vergleichbar. Aber wie anders als bei den Spielen der Griechen. Damals drängten sich die edlen Jünglinge und Männer in Scharen herbei, es war eine Ehre, überhaupt mitlaufen zu dürfen, damals scheute man keine Mühe und kein Opfer, damals setzte man den ganzen Willen daran. Und heute? —

Wo drängen sich heute die Scharen, wenn es gilt, das himmlische Kleinod zu erlangen? Wo sind heut die Menschen, die ihr ganzes Können, ihre ganze Kraft in den Dienst Jesu stellen? Wo sind die, welchen kein Opfer zu groß ist? Gewiß gibt es hie und da einige von solcher Art. Aber wie wenig sind es, wie schrecklich wenig!

Ohne Mühe werden wir aber das Kleinod nicht erlangen. Wer sich faul auf den weichen Rasen legt, kann beim Wettlauf nicht gewinnen, und wer mit geteiltem Herzen Jesu nachfolgen will, kommt nie ans Ziel. —

Ungeteilte Herzen will Jesus, ganze Kraft will Jesus, einen opferbereiten Sinn will Jesus. Kannst du ihm das geben? P. Sch.

---

bip. **Vermögenssteuer.** Der Termin für die Einreichung von Gesuchen um Gewährung von Erleichterungen bei der Entrichtung der Vermögenssteuer läuft am Freitag ab. Nach diesem Tage werden keine Gesuche mehr entgegengenommen.

•

bip. Gestern fand im Stadtratsaale eine Tagung der Vermögenssteuerzahler des Lodzer Kreises statt. Die Tagung wurde vom Vertreter des Lodzer Starosten Herrn Dukewicz mit einer längeren Rede eröffnet, in der er sich über das Sanierungsprogramm Grabskis verbreitete. Er schloß mit dem Appell an die Anwesenden, nicht nur die ihnen auferlegte Steuer redlich zu bezahlen, sondern auch ihre Mitbürger zur Erfüllung ihrer Pflicht anzuspornen. Der Delegierte der Finanzkammer, Herr Wahl, erteilte den Versammelten Auskünfte, beantwortete an ihn gestellte Fragen und wies darauf hin, daß der 25. Februar und 26. März die endgültigen Termine für die Entrichtung der Steuer sind. Die Anwesenden beschlossen einstimmig, die ihnen auferlegten Steuern loyal zu entrichten.

Arbeit für Arbeitslose. Das staatliche Arbeitsvermittlungsamt, Kosciuszko-Allee 9, hat, wie es uns schreibt, bereits begonnen, Arbeitergruppen für Waldarbeiten in den östlichen Randgebieten zu bilden. Arbeiter, die keine Werkzeuge und kein Reisegeld besitzen, erhalten sie durch Vermittlung des Amtes vom Komitee für Arbeitslosenhilfe. Die Arbeiter, die für das Schlagen von 1 Meter Brennholz 1 Million erhalten, können täglich 10 Millionen Mark verdienen. Es werden ihnen Wohnungen in aufgeheizten Baracken zur Verfügung gestellt. Für ihren Unterhalt wird gesorgt.

bip. **Teuerungsrückgang 1/20 Prozent!** Gestern nachmittag fand im Arbeitsinspektorat die übliche Sitzung der Kommission zur Feststellung der Unterhaltskosten statt. Es wurde festgestellt, daß die Teurung sich in der ersten Februarhälfte im Vergleich zur zweiten Januarhälfte um 0,05 Prozent zurückgegangen ist. Es wurde festgestellt, daß die Lebensmittel wohl um 5.96% billiger, Schulze, Gebühren, Theater und Straßenbahn jedoch teuer geworden sind.

Milionowka. Während der gestrigen Ziehung fiel der Gewinn auf die Nr. 2,628,.03, welche Milionowka von der Bialy oder Zweigstelle der Polnischen Landesdarlehenskasse verkauft worden war.

Billigere Visa für deutsche Messen. Außer der bevorstehenden Leipziger Messe finden im Frühjahr in Deutschland folgende Messen statt: vom 17.—20 Februar in Königsberg vom 9—11. März in Breslau, vom 18.—26. März in Kiel, vom 6—12. April in Frankfurt vom 8.—10. Mai in Breslau (Landw. Maschinenmarkt, Technische Messe, Baumesse, moderner Bürobedarf). Für die Leipziger Messe sind Karten bei Herrn Wladyslaw Glaser in Warschau, Aleje Jerozolimskie 41, für die Breslauer Messe bei Herrn Alfred Toegel in Lodz, Petrikauer 185, für die übrigen Messen unmittelbar bei dem betreffenden Meßamt zu haben. Polnische Kaufleute, die nur zum Besuch der Messe reisen, erhalten das Visum beim Deutschen Konsulat gegen Vorzeigung der Messekarte für ein Viertel der normalen Gebühr.

Vortragsabend im St. Matthäisaal. Uns wird geschrieben: Am Sonntag, den 17 Februar, feiert die Bibliothek und Lesehalle an der St. Matthäikirche im St. Matthäisaal ihr erstes Jahresfest. Diese jüngste, sehr segensreiche Institution unserer Gemeinde hat sich ausgezeichnet entwickelt und verspricht für die Zukunft ein bedeutender Sammelpunkt der nach Vertiefung der christlichen Erkenntnis Ringenden zu werden. Hat sich doch die Verwaltung der evang.-luth Gemeindebibliothek zur Aufgabe gemacht, alle Bücher und Werke zu sammeln, welche die christliche Religion verteidigen und für die christliche Weltanschauung eintreten und für dieselbe kämpfen. Das Jahresfest wird feierlich begangen werden durch Deklamationen, Gesänge, Musikvorträge, Soli und dergl. Unterzeichneter spricht über das Thema: „Warum halten wir so entschieden zur christlichen Religion?" — Sollte die Zeit nicht zu weit vorgeschritten sein, so werden auch Lichtbilder über das Thema: „Des Vaters Schuld" gezeigt werden. Um zahlreichen Besuch des Abends bittet Pastor J. Dietrich.

Eine neue polnische Briefmarke. Es ist diesmal zur Abwechslung wieder eine Aufdruckmarke, die wir zu melden haben, und zwar eine Schwester der 100 000 M. auf 5 M. Durch Queraufdruck der neuen Wertziffer 20 000 und doppelte × = Ausbalkung der alten ist die Kleinformatige grüne 2-M.-Briefmarke den Zeitverhältnissen entsprechend aufgewertet worden.

Die Unterleibstyphusepidemie ist in Lodz dank der regen Tätigkeit der Sanitätsbehörden fast völlig erloschen. In der ersten Hälfte des Februar wurden nur noch einige wenige Erkrankungen verzeichnet.

pap. **Neue herabgesetzte Fleischpreise.** Die Fleischer haben die Preise unter dem Druck des Wucheramts wie folgt herabgesetzt: Rindfleisch im Großverkauf: 1 Güte 3 Mill. M., koscheres 4 Mill. M., 2. Güte 2 700 000 M., koscheres 3 300 000 M., 3. Güte 2 500 000 Mark, koscheres 2 700 000 M., im Kleinverkauf: gewöhnliches 3 450 000 M., 3 100 000 M. und 2 900 000 M. koscheres 4 800 000 M., 3 950 000 M. und 3 250 000 M. das Kilo. Talg 4 Mill. M., Kalbfleisch im Großverkauf 2 400 000 M., im Kleinverkauf 2 800 000 M., koscheres 2 900 000 M. das Kilo, Schweinefleisch 2 800 000 Mark, Koteleit und Baleron 3 200 000 M., Speck und Schmeer 4 Mill. M., Schmalz 4 800 000 Mark.

pap. Das Wucheramt richtete an die Bewohner von Lodz die Aufforderung, Fleischer, die die im Einvernehmen mit dem Wucheramt festgesetzten Preise nicht einhalten, unverzüglich den Behörden anzuzeigen, damit sie der Strafe nicht entrinnen.

Gestern wurden folgende Fleischer wegen Nichtbefolgung der Wuchervorschriften betroffen: Peter Dzikowski, Tadeusz Kwiecynski und Michal Andrzejczak mit je zwei Wochen Haft und 100 Zloty Geldstrafe, Leo Serwacinski mit 7 Tagen Haft und 100 Zloty Geldstrafe sowie Stanislaw Sulkowski mit 10 Tagen Haft und 100 Zloty Geldstrafe.

pap. **Die neuen Löhne in der Textilindustrie.** Gemäß dem zwischen den Industriellen und Arbeitern abgeschlossenen Vertrage macht der Tageslohn eines Tagarbeiters 2,27—6 15 Zloty aus. Der durchschnittliche Tageslohn für Akkordarbeit muß 20 Prozent mehr betragen als für Tagarbeit, nämlich 2,72—7,38 Zloty. Der Kurs des Zloty wird nach dem Durchschnittskurs des vom Finanzminister am Mittwoch, Donnerstag und Freitag jeder Woche, für die der Lohn ausgezahlt wird, für Steuergebühren ermittelt hat.

pap. **Das vierte Gebot.** Der 16jährige Artur Semmer wurde von der Polizei zur Verantwortung gezogen, weil er seinen Vater geschlagen hatte.

Brände mit Menschenopfern. Vorgestern nacht gegen 12 Uhr brach in der Wohnung der Witwe Emilie Eberhardt, Gluwna 19, Feuer aus. Das Feuer entstand infolge eines heißen Ziegelsteins, den man der seit mehreren Tagen krank daniederliegenden Frau in Lappen gehüllt ins Bett gelegt hatte. Als die Feuerwehr eintraf, war Frau Eberhardt bereits eine Leiche. Ein Umsichgreifen des Brandes konnte verhindert werden. — In derselben Nacht wurde die Feuerwehr nach der Bruk-Straße 11 gerufen, wo in einer Dachstube Feuer ausgebrochen war, das mit Windeseile um sich griff, so daß bald das ganze Haus in Flammen stand. Drei Frauen: Florentyna Polakowska, Antonina Jezierska und Paulina Kirlich, denen von den Flammen der Weg ins Freie abgeschnitten war, konnten nur mit Mühe vom Verbrennen gerettet werden. Alle drei erlitten schwere Brandwunden. Die Kirlich und die Jezierska wurden bei Nachbarn untergebracht, während die Polakowska deren Zustand lebensgefährlich ist ins Krankenhaus geschafft werden mußte. Die Feuerwehr hatte mehrere Stunden zu tun, um des Feuers Herr zu werden.

pap. **Kampf eines Polizisten mit einem Diebe.** Der Polizist Stanislaw Krolewiak bemerkte an der Ecke Panska und Novo-Cegielniana den ihm wohlbekannten Dieb Kosinski. Auf die Aufforderung, stehen zu bleiben und sich auszuweisen, versetzte der Dieb dem Polizisten mit einer Drahtschere, die er bei sich trug, einen heftigen Schlag auf den Kopf. Krolewiak, dem es durch eine geschickte Wendung gelang, sich weiteren Schlägen zu entziehen, zog seinen Revolver hervor und schoß Kosinski in den Unterleib. Er wurde in schwerverletztem Zustande ins Krankenhaus in der Drewnowskastraße geschafft.

Vermißter Knabe. Am 8 Februar begab sich Gerhardt Zelk, ein 12jähriger Knabe, zur Schule, ohne bis auf den heutigen Tag zu ückzukehren. Er war bekleidet mit einem grauen Mantel, Schuhen und einer Fellmütze. Nachrichten erbitten die Eltern: Baluty, Widok 4.

pap. **Kleine Nachrichten.** In die Wohnung des Abraham Helfant, Konstantynowska 90, drangen vorgestern in den Nachmittagsstunden mittels Nachschlüssels Diebe ein, die verschiedene Gegenstände im Werte von 3 Milliarden M. stahlen. — Vorgestern nacht erlitt die Pusta 10 wohnhafte Familie Zielinski, bestehend aus der Mutter Sophie und zwei Söhnen, eine Kohlengasvergiftung. Einem Arzt der Rettungsgesellschaft gelang es, die drei wieder zum Bewußtsein zurückzubringen.

Lotterie.

8. Polnische Staatslotterie. (Ohne Gewähr) Am 5. Ziehungstage der 5. Klasse fielen größere Gewinne auf folgende Nummern:

225 000 000 M. auf Nr. 21760.
20 000 000 M. auf Nr. 59168.
15 000 000 M. auf Nr. 23845.
3 000 000 M. auf Nr. Nr. 39179 46465.
2 40 000 M. auf Nr. 45343.
1 500 000 M. auf Nr. 3817
1 500 000 M. auf Nr. Nr. 4036 1794 28970 33345 44853 45172 50802 55146.
1 200 000 M. auf Nr. Nr 9629 14069 47017 66222 67083 73563.

Spenden für Arbeitslose (Herr Pastor Dietrich.)

Von Herrn Sejmabgeordneten Spickermann 10,000,000 M., von Herrn Rettig 20,000,000 M und von Herrn Otto Schmidtke 20,000 000 M., zusammen 50 Millionen Mark.

Kunst und Wissen.

Deutsche Theatervorstellung. Unseren deutschen Theaterfreunden wird es sicherlich eine liebe Ueberraschung sein, zu erfahren, daß sie bereits in den nächsten Tagen Gelegenheit haben werden, nach so langer Zeit wieder einmal einer deutschen Theateraufführung beizuwohnen. Diesmal handelt es sich noch dazu nicht um eines der bei uns sonst üblichen Lust- oder Schauspiele, sondern um ein Erzeugnis der Operettenliteratur, u. zw. um die alte und immer wieder neue komische Oper „Der Zigeunerbaron", die Johann Strauß mit den bekannten, nachgerade klassisch gewordenen schönen Gesangsstücken ausgestattet hat. Unter Aufwendung großer Mühen hat es ein deutsches Opern- und Operettenensemble, dem bemerkenswerte Gesangskräfte zur Verfügung stehen, unternommen, uns diese Aufführung zu bieten, und unsere deutsche Gesellschaft wird daher auch hoffentlich nicht verfehlen, sich durch recht zahlreichen Besuch dieser Vorstellung dankbar zu erweisen. Von dem Erfolge dieses ersten Auftretens des Ensembles wird es übrigens wohl auch abhängen, ob diesem Gastspiel noch weitere werden folgen können. Hoffentlich wird unsere deutsche Gesellschaft diesmal beweisen, daß sie eines deutschen Theaters würdig ist. Im übrigen verweisen wir auf die in der heutigen Nummer (1. Seite) befindliche Theateranzeige.

Vortrag über die ansteckenden Krankheiten und ihre Bekämpfung. Das Polnische Rote Kreuz teilt uns mit, daß Herr Dr. Skalski heute mittag um 12½ Uhr im Saale des Lustspieltheaters, „Nowosci", Gluwna 1, einen Vortrag hält über das Thema: „Die ansteckenden Krankheiten und ihre Bekämpfung". Mit Rücksicht auf die Person des Vortragenden, der wegen seiner Tätigkeit auf sozialem Gebiete in Lodz allgemein bekannt ist, sowie angesichts des interessanten Themas ist zu erwarten, daß der Saal bis auf den letzten Platz gefüllt sein wird. — Der Eintritt ist frei.

Die schönsten Operettenlieder aus „Madame Pompadour", „Dorine", „Nitouche", „Die tolle Lola" singen heute nachmittag die größten Sterne der Warschauer Operette in der Lodzer Philharmonie. Ein heiterer Nachmittag steht uns bevor. Ein Nachmittag von köstlicher Unterhaltung, voll launiger Stimmung. Wer kennt diese Operetten nicht? Wer hat nicht vom fabelhaften Erfolg der „Madame Pompadour" gehört? Heute nachmittag werden wir die erfolgreichsten Schlager hören.

Sport.

6-Tage-Rennen in Berlin. Vom 29. Januar bis 4. Februar wurde im Berliner Sportpalast das 11. Internationale 6-Tagerennen ausgetragen. Dieses Rennen vereinigte die besten Dauerkräfte des Kontinents, mit Ausnahme Frankreichs. Den Sieg — mit 347 Punkten — trug die Berliner Mannschaft Lorenz-Saldow da-

...iften mit einem Diebe
...at bemerkte an der Ecke
...en ihm wohlbekannten Dieb
..., stehen zu bleiben und sich
...m Polizisten mit einer
... einen heftigen Schlag auf
... durch eine gezückte Wen-
...igen zu entziehen, zog sei-
... Kofinsky in den Unterleib.
...stande ins Krankenhaus in

...m 8 Februar begab sich
... Knabe, zur Schule, ohne
...kehren. Er war bekleidet
...aben und einer Fellmütze.
...Baluty, Widok 4.
...n. In die Wohnung des
...ska 90, drangen vorgestern
...ls Nachschlüssels Diebe ein,
...Werte von 3 Milliarden M.
...t die Pusta 10 wohnhafte
... der Mutter Sophie und
...ziftung. Einem Arzt der
... es, die drei wieder zum

...e.
...e. (Ohne Gewähr) Am
...elen größere Gewinne auf
...).

...179 46465.

...36 1794 28970 33345 44853

...39 14069 47017 66222 67083

...rbeitslose
...Dietrich.)
...Spickermann 10,000,000
...000 M und von Herrn
... zusammen 50 Millionen

...Wissen.

...llung. Unseren deutschen
... eine liebe Ueberraschung
...3 in den nächsten Tagen
...o langer Zeit wieder ein-
...rung beizuwohnen. Dies-
...t um eines der bei uns
...ele, sondern um ein Er-
...u. zw. um die alte und
...per „Der Zigeuner-
...nit den bekannten, nach-
...en Gesangsstücken ausge-
...oßer Mühen hat es ein
...nsemble, dem bemerkens-
...q stehen, unternommen,
...ob unsere deutsche Gesell-
...nicht verfehlen, sich durch
...rstellung dankbar zu er-
...s ersten Auftretens des
...auch abhängen, ob diesem
...gen können. Hoffentlich
...esmal beweisen, daß sie
... ist. Im übrigen ver-
...gen Nummer (1. Seite)

...ckenden Krankheiten
... Polnische Rote Kreuz
...lski heute mittag um
...pieltheaters, „Nowosci“,
...ber das Thema: „Die
...re Bekämpfung“. Mit
...tragenden, der wegen
...ebiete in Lodz allgemein
...nteressanten Themas ist
...f den letzten Platz ge-
...t frei.

...lieder aus „Madame
...che“, „Die tolle Lola“
...n Sterne der Warschauer
...ie. Ein heiterer Nach-
...achmittag von köstlicher
...mung. Wer kennt diese
... vom fabelhaften Erfolg
...? Heute nachmittag
...ger hören.

Illustrierte Beilage

zur „Freien Presse“.

Nr. 8. Sonntag, den 17. Februar 1924. 2. Jahrgang.

Eine Winterfahrt zu Selma Lagerlöf.

Dr. Ilse Reicke (Berlin) schildert in der „Frkfrt. Ztg.“ eine Fahrt zu der schwedischen Nobelpreisträgerin. Wir entnehmen der Schilderung folgendes:

Eine kleine, müde Birne brennt in einem blaßgrünen Wartesaal, schwarz steht die Nacht vor seinen Fenstern. Wie zwei getreue Hunde wachen meine beiden kleinen grünen Koffer vor der fürchterlich harten Holzbank, meinem Lager, mit dem zusammengerollten Pelzkragen als Kopfkissen. Und allmählich entsinnt man sich eines pistaziengrünen, norwegischen Schlafwagens, aus dem man noch am Abend hinausgerollt ist aus dem lichtüberschütteten, funkelnden Stockholm, hinaus in die nächtliche, wilde Weite Schwedens, in der Richtung auf Kristiania. Bis um fünf Uhr eine Männerfaust pochte, und man in hastig angezogenen schiefen Kleidern hinausstolpern mußte auf das Glatteis eines regengepeitschten Bahnsteiges, halbblind in den kleinen Wartesaal geriet und sofort auf der freundlichen Horizontalen der fremden Holzbank niedersank, so gelassen und friedlich, wie ein Gepäckstück, dem es auch nichts ausmacht, für eine Zeit verlassen und verschollen irgendwo in der Oede der Welt herumzustehen, bis es weiterverfrachtet wird.

Um acht Uhr wird die Schwärze vor den Fenstern langsam dunkelblau, dann blaßblau und erhellt sich schließlich zum Grau des Wintertages. Und um acht Uhr öffnet auch ein nüchternes, häßliches Gebäude am Schienenstrang seine Pforten und läßt wohligen und verschwenderischen Lichtglanz aufgehen über einem schwedischen Smörgos-Tisch mit allen Arten Fleisch u. Fisch, Geräuchertem, Gebratenem, Gesalzenem und Gesottenem, während der Geist der Tropen auch noch in der nordischen Verlassenheit von Kil — dies der Name der Schienenkreuzung — als Kaffeeduft alles belebend überschwebt. Wie graue Watte ist der Himmel, als um halb zehn die Kleinbahn nach dem Norden nach Wermland, gutgefedert davongleitet. Tiefe Wälder, weite Matten mit den ochsenblutroten Holzhäusern darauf, ein stahlgrauer Fluß mit riesigen Holzflößen: der Klarelf. Zur Rechten begleitet uns, kalt und flimmernd, ein breites Wasser, stundenlang: der Fryken-See. Man kennt diesen See und seine Geschichte seit vielen Jahren, kennt ihn überall in der Welt: denn es ist der Löwen aus „Gösta Berling“. Und auch in all den kleinen Orten an der Eisenbahn war man einmal zu Hause, damals, als man „Gösta Berling“ las: da sind Vestra und Oestra Kemtervik die man als Lövfik und Borg kennt, und da sitzt jetzt Rodneros, das Ekeby, wo die wilden Kavaliere wohnen.



Winter im Walde.

Stille weht im winterlichen Wald,
Schwanke Aeste schneebedeckt sich neigen;
Wo im Lenz manch frohes Lied erschallt,
Atmet rings das große Wälderschweigen.

Ueber Gottes hochgewölbten Raum
Ist ein weißer Flügel ausgebreitet,
Alle Bäume zittern wie im Traum,
Wenn ein Lichtstrahl durch die Wipfel gleitet.

Scheu nur will dein Fuß die heilge Ruh'
Der geweihten Waldesstatt betreten.
Deine Seele schwingt, als müßtest du
Dankerfüllt zum Herrn der Schöpfung beten.

Heinrich Gutberlet.

Ich stehe dann recht verlassen auf dem Bahnhof von Sunne — dem Bro Gösta Berlings —, unter den fremden Menschen mit dem wermländischen Dialekt. Kein verabredetes Auto in aller Weite, das mich nach Morbacka bringen könnte! Schließlich lädt mich ein junger Hoteldiener in sein Wägelchen ein und kutschiert mich zum Gasthaus Gästis, um von dort weiterzuhelfen. Die Wirtin und ihre junge Tochter, die ein halbes Jahr in Berlin gelebt hat, laden mich für die Wartezeit zu einer heißen Tasse Kaffee ein, und ich bekomme zu hören, daß dies das alte Wirtshaus ist, in das die Majorin den halberfrorenen Bettler Gösta bringt. Man hat das alte Haus erhalten, sich dort oben die Privatzimmer eingerichtet, und das hübsche, neue Touristenhaus mit großer Veranda daneben gebaut. Einen freundlich geliehenen Pelz über dem eigenen klettere ich in das telephonisch bestellte, halboffene Auto, — und straßauf und straßab geht es, hinein in die wind-, regen- und schneezerfressenen Wermlandstäler. Das Auto schleudert heftig auf der Mischung von Schnee und Schlamm, — wenn man durch die Wälder kommt, fährt man noch durch Schnee und die Straße ist so voll Glatteis, daß man ein paar Mal die schwedischen Chausseegräben in bedenklicher Nähe fühlt. Die Schneeketten um die Autoreifen klirren unablässig, und es ist, als würde mit jedem Schritt eine Handvoll klingender Münzen auf die Straße geworfen. Man fährt am rechten Hang eines breiten Tales zwischen flachen Waldhügelketten entlang, die Sohle ist sicher ein alter Seeboden. Und plötzlich, nach mehr als einer Stunde, steigt das Auto mit einer herzbeklemmenden Kehre hinab zum Grund, klimmt auf der anderen Seite wieder empor und fährt auf der anderen Talseite, ein langes Hufeisen beschreibend, wieder zurück, bis mit einemmale, in seltsamem Gegensatz zu den

einsam verstreuten, roten Bauernholzhäusern, ein weißes, langes Gebäude zwischen den Bäumen erblinkt, das Tal abriegelnd: der Herrenhof von Morbacka.

Zweistöckig, eine weiße Säulenhalle vor dem Eingang, mit reizvoll gebrochenem Schieferdach, so blickt es von seiner flachen Höhe in die Längsrichtung des Tales, das liebevoll vor ihm aufschlägt. In der offenen, behaglichen Diele kommt Selma Lagerlöf mir entgegen: weißhaarig, freundlich, das eine Bein ein wenig nachziehend. Ich begrüße nach ihr die Freundin und Hausgenossin, Frau Bolander, mit der sie die großen Reisen gemacht hat. Eine heiße Tasse Tee gesellt uns um einen kleinen Frühstückstisch in dem weißblauen, von heiterer Rokokoeleganz erfüllten Speisesaal. Seine hohen Fenster gehen nach rückwärts, in den Garten. Zwischen ihnen, uns zu Häupten, hängt eine alte Zeichnung des Liedersängers Bellman mit der Laute. In die Wände sind große Kohlezeichnungen eingelassen. Landschaften: Falun, Kungahälla, ein kalifornischer Berg: die Wohnsitze von Selma Lagerlöfs vier Geschwistern, gezeichnet von dem Bruder ihrer Mutter. Schon dies ein Symbol dafür, wie sehr Familiensinn und Landschaftsliebe dies Haus durchwehen und seit jeher die poetische Kraft der Dichterin bestimmten. Das ganze Haus atmet noch die Frische der Farben, den Spiegelglanz der Neuheit: Selma Lagerlöf hat ihren früheren Nobelpreis dazu verwandt, in diesem Jahre ihres fünfundsechzigsten Geburtstages den alten Wohnsitz ihrer Väter umbauen und ganz neu einrichten zu lassen. Und so muß ich als erstes, dem Stolze der Haus- und Gutsherrin folgend, das Haus betrachten: den großen, heitereren Salon, der die ganze rechte Haushälfte einnimmt, mit den schönen, empirehaft modernen Möbeln aus hellem schwedischen Birkenholz. Ein offener Flügel steht darin, — eine Laute liegt darauf und ein Band Beethovenscher Sonaten, — ja, Dr. Lagerlöf liebt es, zu spielen, nur für sich allein natürlich, — dann tritt man wieder in die Diele, die einen großen Schreibtisch beherbergt. Für die Gutsabrechnung und die große Post aus allen Ländern, die sich täglich darauf türmt.

Im oberen Stockwerk ist noch der Maler an der Arbeit. Der Vorraum trägt über den Türen eine Reihe eingelassener Zeichnungen von dem alten, einstigen Morbacka. Dann gibt es einen kleinen intimen Salon mit leuchtend rot-grün-weißen Cretonne-Stoffen und außer einem Wohn- und einem Schlafzimmer von Frau Bolander und dem behaglichen Zimmer der berühmten Haushälterin, das Schlafzimmer von Selma Lagerlöf, mit rotem Teppich, herlichem Eckschrank und einer Schreibmaschine. Aber Selma Lagerlöf, lacht über die Dichter, die direkt in die Maschine hinein dichten, — sie schreibt alles mit der Hand. Sie wundert sich auch, daß Gerhart Hauptmann einem fremden Menschen in die Feder diktieren kann, ohne sich gestört zu fühlen. Die Betten gleichen in allen Zimmern sehr tiefen und hohen Sophas: mit einer gepolsterten und geschnitzten Wandlehne, selber mit Polsterstoff verhängt und großen aufgelegten Polsterrollen an Kopf- und Fußwand. Sie sehen gravitätisch, vornehm und doch vertrauenswürdig aus. Aber der schönste Raum ist doch die Bibliothek, gleichzeitig das Arbeitszimmer der Dichterin: schmal und lang, hell, mit weißgestrichenen Regalen und einem blau-weißen Kachelofen in der Mitte der Längswand. Orientalische Messinggeräte stehen darauf. — „Ja," nickt sie, „die sind von der Palästinareise mitgebracht." Ueber den Regalen laufen wie ein Fries, die großen quadratischen Kohlezeichnungen von Petri zur „Gösta Berlings Saga": der Pfarrer auf der Kanzel, die Majorin, der Bär, die Schlittenfahrt mit den Wölfen, — anheimelnd trotz ihrer Wucht und wilden Phantastik. Gegenüber gehen die Fenster auf den Garten: in den Rasenflächen schlafen die langen Rosenbeete unter Tannenreisig, die Obstbäume heben ihr gelichtetes Gezweige empor, und hinten schließt ein weißes Gitter von windbewegten Birken die Wiesenlandschaft ab. Die Bücher sind noch nicht alle eingeräumt, aber doch stehen da schon die Sammelausgaben in deutscher, in dänischer, in russischer Sprache aufgereiht. „Ja, man hat mich zuerst am meisten im Norden und in Deutschland gelesen, und dann sehr viel in Rußland. Jetzt liest man mich auch in Frankreich." Sie lächelt. „Sehen Sie: ich habe immer nur die dänischen Ausgaben hier, die schwedischen muß ich jedesmal zu schnell verschenken." In drei Exemplaren steht da „Das heilige Leben"; es erschien im Kriege und man schrieb der Dichterin darüber unzufriedene Briefe aus Deutschland, sonderbarerweise. Zwei lange weiße Tische stehen in der Bibliothek, — auf dem rechten liegen Bücher, Schreibzeug und die goldgefaßte Brille: das ist der Arbeitsplatz. Und ein neues Werk ist unter der Feder, dessen Titel man noch nicht nennt. An der Schmalwand hängt, wie ein orientalischer Teppich eine alte, buntgetuschte Landkarte von Schweden, und in der goldenen Holzbekrönung darüber breitet die große goldene Wildgans mit dem kleinen Niels Holgersson auf dem Rücken ihre Flügel . . .

Drei Uhr, — und doch müssen unten schon die üppigen Prismenlüster in verschwenderischem Glanze aufstrahlen. Wir sitzen zusammen bei Tisch und sprechen von Elisabeth Förster-Nietzsche, von dem Russentum in Berlin und den vier Nobelpreisträgern des Jahres, — der fünfte, der Friedens Preis, hat ja diesmal keinen Kandidaten gefunden, aber das nächste Mal würde wohl den Literaturpreis ein Deutscher bekommen meinte Selma Lagerlöf. Als die Nachtischsuppe, Reis mit sahnegleicher Milch, auf den Tisch kommt, erzählte sie, die Haushälterin habe das zu alltäglich gefunden für einen Gast, — und ich berichte von Deutschland und dem gegen Schweden, recht spartanischen Geschlecht, das jetzt bei Kornkaffe, Margarine, Gefrierfleisch und wenig Kondensmilch Deutschland durchbringen hilft. Das freut sie, und als ich später von der Heimfahrt spreche, der zweiten durchfahrenen Nacht auf hölzernen



Maurycy Zamoyski,
der neue polnische Außenminister.

Der Zug des Todes.

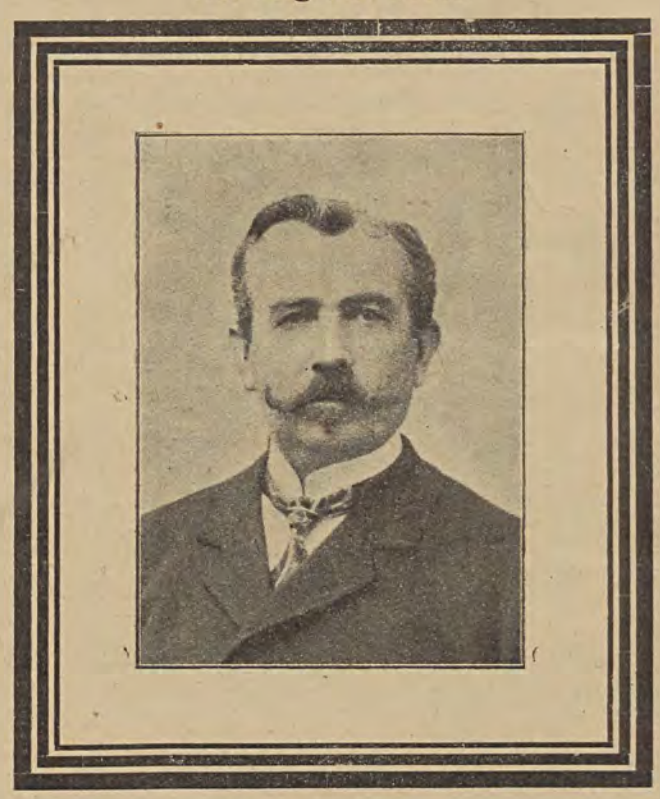

August Grzelik †.

Im Alter von 57 Jahren starb in Lodz der Gastwirt August Grzelik. Der Verstorbene erfreute sich dank schätzenswerter Charaktereigenschaften großer Beliebtheit. Die Bürgerschützengilde verliert in ihm ihren letzten König, die Feuerwehr ein ihr seit 40 Jahren die Treue bewahrendes Mitglied, der „Cäcilien-Verein" und die Webermeister-Innung ein langjähriges Mitglied, der Verein der Gastwirte einen langjährigen Vorsitzenden. — Das Andenken des Verschiedenen wird bei allen, die ihn gekannt haben, in Ehren bleiben.

Bänken, mit dreifachem Umstei
da werde ich geneckt: „Ja, d
Humor versteckt sich sofort in
auch in den Büchern immer
Selma Lagerlöf hat im Gespräch
heit des Menschen, der dauernd i
Gedanken lebt. Und das w
Gesicht erinnert manchmal an
gotischen Domen oder an ein
und Kirchenfürsten.

„Grädebacka," Sahnegebac
Morbacka, die als Kaffeekuchen
Ehepaar aus Pfefferkuchen mit Reiskorn-Augen und Knöpchen soll ich für meine Kinder mitnehmen. Man hat schon viel gebacken auf dem Hofe: achzig Personen erhalten am Weihnachtsabend hier ihre Feier mit Kaffee und Kuchen, — das sind die Angestellten des Gutes und die Kinder aus den Bauernhäusern, denn ein eigentliches Dorf gibt es nicht. Wenn man fünfzig Kühe im Stalle hat und prächtige Pferde und einen eigenen Inspektor, der das Gut leitet, dann hat man viele zu beschenken, und erst am Abend ist die engere Familie für sich allein. Sie ist die große Gutsherrin im ganzen Tale, „Doktor Lagerlöf", wie sie auch bei den Leuten in Sunne heißt, die viel von dem erzählen, was sie für das ganze Kirchspiel und für manchen einzelnen getan hat. Sie ist selber schon ein Stück lebendiger Saga geworden in diesen Tälern, unter diesen Menschen, die sie für die ganze weite Welt da draußen hinter Bergketten und Meeren lebendig gemacht hat durch den Zauberstab ihrer Feder. Und wenn diese Feder in dem Poetischen und Kindlichen der Art wohl an Hans Christian Andersen gemahnt, so gemahnt vielleicht ein anderes Wunder an Annette von Droste: das Wunder nämlich, daß in einem Menschen, einem Dichter, ein ganzes Land sich offenbart mit dem Rauen seiner Ströme und dem Atemha in Blut und Bewegung seiner jedem Pulsschlag seiner Gesch Zeit und Raum hindurch, die und doch tiefster Weltverbunde es tut gut, es ist gut und trö wermländischen Bergtäler ein w unter den Füßen zu fühlen, Er dem man immer wieder glaub nur alle Ausschweifungen der J exotischen Plätzen der Welt, daß kende und Fremde neue Kunst man abschiednehmend durch dies man, er möchte so, wie er ist, spät

Polsterstoff verhängt und großen aufgelegten Polsterrollen an Kopf- und Fußwand. Sie sehen gravitätisch, vornehm und doch vertrauenswürdig aus. Aber der schönste Raum ist doch die Bibliothek, gleichzeitig das Arbeitszimmer der Dichterin: schmal und lang, hell, mit weißgestrichenen Regalen und einem blau-weißen Kachelofen in der Mitte der Längswand. Orientalische Messinggeräte stehen darauf. — „Ja," nickt sie, „die sind von der Palästinareise mitgebracht." Ueber den Regalen laufen wie ein Fries, die großen quadratischen Kohlezeichnungen von Petri zur „Gösta Berlings Saga": der Pfarrer auf der Kanzel, die Majorin, der Bär, die Schlittenfahrt mit den Wölfen, — anheimelnd trotz ihrer Wucht und wilden Phantastik. Gegenüber gehen die Fenster auf den Garten: in den Rasenflächen schlafen die langen Rosenbeete unter Tannenreisig, die Obstbäume heben ihr gelichtetes Gezweige empor, und hinten schließt ein weißes Gitter von windbewegten Birken die Wiesenlandschaft ab. Die Bücher sind noch nicht alle — da schon die Sammelausgaben in russischer Sprache aufgereiht. „Ja, sten im Norden nnd in Deutschland in Rußland. Jetzt liest man mich lächelt. „Sehen Sie: ich habe gaben hier, die schwedischen muß enken." In drei Exemplaren steht erschien im Kriege und man schrieb friedene Briefe aus Deutschland, e weiße Tische stehen in der Bin liegen Bücher, Schreibzeug und die goldgefaßte Brille: das ist der Arbeitsplatz. Und ein neues Werk ist unter der Feder, dessen Titel man noch nicht nennt. An der Schmalwand hängt, wie ein orientalischer Teppich eine alte, buntgetuschte Landkarte von Schweden, und in der goldenen Holzbekrönung darüber breitet die große goldene Wildgans mit dem kleinen Niels Holgersson auf dem Rücken ihre Flügel . . .

Drei Uhr, — und doch müssen unten schon die üppigen Prismenlüster in verschwenderischem Glanze aufstrahlen. Wir sitzen zusammen bei Tisch und sprechen von Elisabeth Förster-Nietzsche, von dem Russentum in Berlin und den vier Nobelpreisträgern des Jahres, — der fünfte, der Friedens Preis, hat ja diesmal keinen Kandidaten gefunden, aber das nächste Mal würde wohl den Literaturpreis ein Deutscher bekommen meinte Selma Lagerlöf. Als die Nachtischsuppe, Reis mit sahnegleicher Milch, auf den Tisch kommt, erzählte sie, die Haushälterin habe das zu alltäglich gefunden für einen Gast, — und ich berichte von Deutschland und dem gegen Schweden, recht spartanischen Geschlecht, das jetzt bei Kornkaffe, Margarine, Gefrierfleisch und wenig Kondensmilch Deutschland durchbringen hilft. Das freut sie, und als ich später von der Heimfahrt spreche, der zweiten durchfahrenen Nacht auf hölzernen Bänken, mit dreifachem Umsteigen bis zur Trälleborger Fähre, da werde ich geneckt: „Ja, das ist auch spartanisch!" Ihr Humor versteckt sich sofort in den Augenwinkeln, so wie er auch in den Büchern immer nur aus Verstecken hervorlugt, Selma Lagerlöf hat im Gespräch die Ruhe und leichte Reserviertheit des Menschen, der dauernd in der Einsamkeit und in eigenen Gedanken lebt. Und das wissende, fast ein wenig strenge Gesicht erinnert manchmal an die Aebtissinnen-Steinbilder aus gotischen Domen oder an einen vornehmen alten Geistlichen und Kirchenfürsten.

„Gräddbacka," Sahnegebackenes heißt die Spezialität von Morbacka, die als Kaffeekuchen auf dem Tisch erscheint, — ein Ehepaar aus Pfefferkuchen mit Reiskorn-Augen und -Knöpchen soll ich für meine Kinder mitnehmen. Man hat schon viel gebacken auf dem Hofe: achzig Personen erhalten am Weihnachtsabend hier ihre Feier mit Kaffee und Kuchen, — das sind die Angestellten des Gutes und die Kinder aus den Bauernhäusern, denn ein eigentliches Dorf gibt es nicht. Wenn man fünfzig Kühe im Stalle hat und prächtige Pferde und einen eigenen Inspektor, der das Gut leitet, dann hat man viele zu beschenken, und erst am Abend ist die engere Familie für sich allein. Sie ist die große Gutsherrin im ganzen Tale, „Doktor Lagerlöf", wie sie auch bei den Leuten in Sunne heißt, die viel von dem erzählen, was sie für das ganze Kirchspiel und für manchen einzelnen getan hat. Sie ist selber schon ein Stück lebendiger Saga geworden in diesen Tälern, unter diesen Menschen, die sie für die ganze weite Welt da draußen hinter Bergketten und Meeren lebendig gemacht hat durch den Zauberstab ihrer Feder. Und wenn diese Feder in dem Poetischen und Kindlichen der Art wohl an Hans Christian Andersen gemahnt, so gemahnt vielleicht ein anderes Wunder an Annette von Droste: das Wunder nämlich, daß in einem Menschen, einem Dichter, ein ganzes Land sich offenbart mit dem Raunen seiner Wälder und der Melodie seiner Ströme und dem Atemhauch seiner Winde, sich offenbart in Blut und Bewegung seiner Menschen, mit aller Farbe und jedem Pulsschlag seiner Geschichte, — eine Offenbarung durch Zeit und Raum hindurch, die ein Stück göttlicher Losgelöstheit und doch tiefster Weltverbundenheit zu schenken vermag. Und es tut gut, es ist gut und tröstend, hier in der Einsamkeit der wermländischen Bergtäler ein wenig den Mutterboden der Poesie unter den Füßen zu fühlen, Erde und heilige Einfalt, — nachdem man immer wieder glauben gemacht werden sollte, daß nur alle Ausschweifungen der Intellektualität, ein Sud von allen exotischen Plätzen der Welt, daß nur das herbeigeholt Erschreckende und Fremde neue Kunst zu schaffen vermöge. Und als man abschiednehmend durch diesen Dichterlandsitz geht, da wünscht man, er möchte so, wie er ist, späteren Geschlechtern erhalten bleiben, als die Stätte, von der, im Menschenalter des bösesten Weltkampfes, einst die Poesie das rein weibliche Herz aussandte, die Welt zu gewinnen. Und als in der niederbrechenden Dämmerung das letzte Licht von Morbacka zwischen den Bäumen erblinkt, denkt man jenes schönen Wortes, das Schopenhauer bewegte: „Ihr, deren nächtliche Lampe den Erdball erleuchtet —!"

Die Schneesintflut 1923 1924.



Der verschneite Poniatowski-Park in Lodz.
Nach einer Aufnahme von B. Bergmann-Lodz.

Schnee.

In graualten Zeiten ward menschliches [Streiten
von Gott
durch eine Sintflut beendet.
Allvater wendet sich
in diesem Jahr
wunderbar weich
mit einer Sintflut aus dem Himmelreich
wieder an uns —:
Weiße Sternlein fallen
dicht und sacht
Tag und Nacht
und decken die Greuel zu.
„Ruhet im Licht,"
spricht uns ihr Gleißen,
und wie sie sich breiten,
entsteht ein Teppich
unsagbar schön,
wenn die Lichter des Himmels
glänzen in kalter Nacht,
und herrlicher noch,
wenn die Sonne herniederlacht — —
Gott weckt und winkt!
Sein n Mantel,
den ganz schmiegsamen, zarten
blendenden, lichten,
den er gerne
um der Berge stille Häupter breitet,
die in Andacht starren,
legt er uns dieses Jahr
auf alles:
Städte, Paläste,
die Stätten wilder Feste,
Arsenale, Börsen und Banken,
die Häuser der Armen und Kranken
werden bedeckt,
in weiße Kleidung gehüllt.
So erfüllt der ewige Gott,
trotz allem Spott und Widerstreben
der Menschen, seiner Ebenbilder,
sein Werk
mit unendlicher Gnade und Güte. —
O seht doch und e i n t euch in L i e b e!

E r i c h P o h l.

Hermann Stehr.

Zum 60. Geburtstag des Dichters am 16. Februar 1924.

Von Walter Schrenk.

Man mag gegen unsere Zeit sagen, was man will, das E i n e wird man nicht übersehen können, daß sie von dem Materialismus und der mechanisierenden Denkungsart der vergangenen Jahrzehnte hinwegstrebt, zur Erfassung der wesentlichen und wesenhaften Grundlagen des Lebens, zur Vertiefung und Vergeistigung des Denkens. Hinter dem Schattentanz der Erscheinungen sucht sie den letzten Sinn des Lebens zu begreifen und mit Inbrunst ringt sie um Erkenntnis des wahren Wesens der Welt. Damit aber ringt sie um die Erkenntnis des Göttlichen, um die Erhellung jener Urgründe, aus denen das Leben der Seele aufsteigt und zu denen es zurückkehren muß.

Daß diese Sehnsucht der Zeit sich am reinsten und tiefsten in der Form dichterischer Gestaltung aussprechen kann, ist klar, ebenso klar aber auch, daß immer nur wenige eine solche Kraft und Tiefe des Erlebens besitzen werden, um daraus ein Weltbild zu formen. Das kann aber nur ein „Dichter", also ein Mensch, dem es gegeben ist, die Fülle und Reinheit seiner Visionen in Gestalten und Vorgängen zu verdichten, daß sie ein Symbol für die bewegenden, lebendigen Kräfte unseres Daseins werden.

In diesem Sinne ist H e r m a n n S t e h r, der nunmehr Sechzigjährige, der Dichter unserer Zeit.

Erst jetzt beginnt er, aus dem engeren Kreise der verstehenden Freunde und begeisterten Anhänger heraustretend, der Welt näher bekannt zu werden. Der Grund dafür liegt zum Teil darin, daß Stehr kein Dramatiker ist, daß er also nicht von jener Stelle aus zu der Welt sprechen kann, die einem Dichter die weiteste Resonanz gibt, von dem Theater. Zwar hat er vor ungefähr siebzehn Jahren ein Drama „Meta Konegen" geschrieben, das Reinhardt in Berlin aufgeführt hat, und das auch vor einiger Zeit im Neustädter Schauspielhaus in Dresden zur Darstellung gelangt ist, aber gerade dieser dramatische Versuch beweist trotz aller dichterischen Schönheiten, daß Stehrs größte Kraft im Epischen liegt. Ohne ein Werturteil aussprechen zu wollen, kann man sagen, daß das Schaffen des Dramatikers sich auf einer anderen, höheren Seinsebene abspielt, als das des Erzählers. Der Dramatiker kann Seelisches erst dann zum Licht heben, wenn es sich in

Ereignissen und Gestalten — sozusagen sichtbar — manifestieren kann, er stellt das Erlebnis, das Thema, mehr in den Bezirk des Wirklichen hinein, gleichsam in einen erleuchteten Kreis. Anders der Erzähler, vorausgesetzt, daß er wirklich erzählt; er kann, mehr als der Dramatiker, in die Tiefe dringen, er kann die seelischen Dinge in ihrer Urexistenz aufsuchen, dort also, wo sie gestaltlos im Raume schwanken, wo sie, noch in sich selbst verworren und ungeklärt, nur tastend und zagend jener Erlebnisschicht entgegenwachsen, die kaum mit Worten faßbar ist.

Hier ist Hermann Stehrs, des großen Dichters und Erzählers, eigentlichstes Reich. Seine Gestalten kommen aus einer Tiefe, in der schon, vor ihrem Dasein, der Ablauf ihres Lebens schicksalhaft bestimmt ist. Und sie gehen ihren Weg in Einsamkeit, jedes für sich allein, fast ohne Beziehung zu ihren Nebenmenschen, vielmehr nur jenem Dunkel verbunden, das ihnen ihr geheimnisvolles Leben gab. Sie sind beladen mit einem Reichtum und einer Fülle des Gefühls aus unbekannten menschlichen Bezirken, und sie leiden schwer am Erbe der Vergangenheit, das soviel Fremdes zwischen sie und die mit ihnen Lebenden trägt. Diese Fremdheit dringt sogar bis in das Erotische, das bei Stehr nie so recht zum Blühen kommt, wenigstens nie in dem Sinne, wie zum Beispiel bei Gerhart Hauptmanns „Ketzer von Soana". Andererseits ist der Einfluß Gerhardt Hauptmanns, vor allem im Anfang von Stehrs Schaffen unverkennbar; zwar nicht so sehr in den geistigen Grundlagen — Stehr ist, um es einmal schlagwortartig zu sagen, mehr dem Irrationalen, mehr der inneren Realität zugewandt als Hauptmann, der viel mehr Wirklichkeitssinn und Freude am Diesseits hat — aber Hauptmanns Sprache, seine Technik des Erzählens, die sich zuweilen zu einer Art rhythmischer Prosa steigert, hat in Stehrs Roman „Leonore Griebel", im „Begrabenen Gott", ja auch noch in den „Geschichten aus dem Mandelhause" deutlich nachgewirkt.

Mit Hauptmann teilt Stehr auch die Herkunft aus Schlesien, sowie aus engen bürgerlichen Verhältnissen. Während aber Hauptmann sich bald aus dieser Enge hinausrettet und ein Weltkind wird, bleibt Stehr mit seinem überquellenden seelischen Reichtum in der Front des bürgerlichen Lehrberufes, der ihn doch nur zum Teil ausfüllen kann. Aber seine Visionen, seine innerlich angeschauten Gestalten muß er doch irgendwo bannen und zur Form, zum Leben werden lassen, und so bannt er sie in seine kleine, heimatliche Welt. Das gibt dann zuweilen merkwürdige und aufschlußreiche Gegensätzlichkeiten. So steigt das Schicksal Leonore Griebels, die — aus altadligem Geschlecht stammend — das Weib eines ehrsamen Tuchmachers wird, gleich in einer so steilen, nur vom Seelischen bestimmten Kurve an, daß die bürgerlich-dumpfe Enge, in der das tragische Geschehen sich vollzieht, gar keinen Ausgleich nach der äußerlichen Seite hin bietet. Auch im „Begrabenen Gott" wird eine ähnliche Diskrepanz fühlbar, während in den wundervollen „Geschichten aus dem Mandelhause" oder in der ganz reifen, zum Schönsten von Stehr gehörenden Erzählung „Das entlaufene Herz" der Gleichklang von innerer und äußerer Welt erreicht ist.

Das Grundthema aber des dichterischen Werkes von Hermann Stehr ist das religiöse Erlebnis. Es ist nicht ganz leicht, dieses religiöse Gefühl bei Stehr mit Worten deutlich zu machen. Stehr ist ein Gottsucher, aber er sucht Gott nicht in der Welt, sondern im Innern des Menschen. Rückkehr des Menschen zu sich selbst: das ist für Stehr die Rückkehr zu Gott — also eine Idee der Erlösung. Diese Idee hat aber in keinem Sinne etwas mit Dogmatismus, mit Kirchen- oder Formelglauben zu tun. Die Tiefe dieses Gefühls und seine unter Qualen und Zweifeln schwer errungene Echtheit spürt man am mächtigsten und erregendsten in dem großen zweibändigen Roman „Der Heiligenhof", der zu den wesentlichsten und großartigsten Leistungen deutscher Erzählerkunst überhaupt gehört. Hier ist jenes Weltbild, von dem ich am Anfang sprach, bis zur letzten Vollendung ausgeformt worden. Dieser Heiligenhofbauer Andreas Sintlinger hat in sich das ganze Irren einer in das eigene Dunkel verstrickten Seele, er leidet unter dem Gefühl der Einsamkeit, das aus der bohrenden Angst vor dem Leben, vor dem Verlorensein in der Welt erwächst. „Ewig müssen wir Menschen einsam bleiben, einsam wie Hügel und Berge, die nur in der Tiefe ihrer Gesteinswurzeln, wo sie noch nicht Hügel und Berge sind, übereinstimmen." So versinkt er langsam in eine dunkle Schwermut, aus der ihn erst das Wesen und Wirken seines Kindes, des blinden Lenleins errettet. Bis er dann endlich die Erkenntnis gewinnt: „Wenn man immerfort bloß an sein eigenes Leben denkt, verliert man's — und wenn man's gibt, kriegt man's. Und ein jeder von uns ist immer nur der Laut der Schritte eines Größeren, der nach uns kommt." Und nun geht der Sintlinger nicht mehr in die Irre, aus dem selbstischen Grübler ist ein tätiger schaffensfroher, gläubiger Mensch geworden, er hat heimgefunden zu sich und damit — zu Gott.

In diesem Bekenntnisbuch gipfelt das Werk des Dichters Hermann Stehr. Aber er ist uns mehr noch als ein Dichter, er ist ein Seher. Auf ungeebneten Pfaden des Seelischen dringt er mit nachtwandlerischer Hellsichtigkeit in ein neues Leben vor, und er gibt uns die Gewißheit, daß die Gesetze dieses Lebens in uns selbst ruhen.

Polen im Bilde.

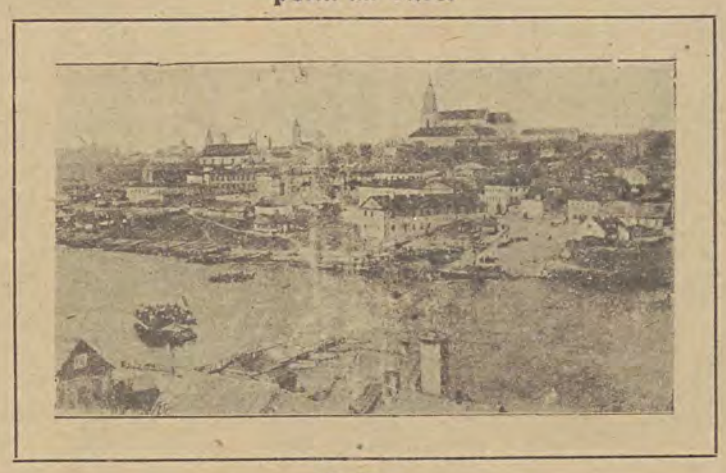

Grodno.

Humor.

Das letzte Mittel. Man schreibt uns: Große Festtafel im langen Moskowitersaal des Königsberger Schlosses. Die Universität begeht irgendeinen bedeutsamen Festtag. Unter den Ehrengästen in der Nähe des Rektors sitzt ein hochberühmter Geheimrat aus einer der bekanntesten, ältesten, adligsten Familien des Landes; er sitzt da, rund, wohlgenährt und absolut kahl. Während der Braten gereicht wird, knüpft das Gespräch zwischen ihm und seinem Nachbar an besagte Kahlheit und die Möglichkeit, sie zu vermeiden, an, als dem herumreichenden Diener ein Unglück zustößt. Er neigt das Gefäß, das die heiße Sauce enthält, stärker, als es der Inhalt verträgt, und plötzlich befindet sich mitten auf der Glatze des berühmten Geheimrats ein großer Klex heißer brauner Sauce. Allgemeines Entsetzen. Der unselige Diener schlottert. Der Begossene aber wendet sich nur langsam in voller Gemütsruhe zu ihm um, sieht ihn freundlich an und fragt: „Meinen Sie, das hilft?"

*

Verzweifelt? Dame, die eben von einer Erholungsreise zurückkehrt, zum Mädchen: Sagen Sie, Minna, hat mein Mann mich sehr vermißt während meiner Abwesenheit? — Minna: Ach, die ersten Wochen gings ja, aber gestern war er ganz verzweifelt!

*

O diese Fremdwörter! Frau Neureich führt ihr Söhnchen dem feinen Besuch vor: „Siegfried kann viele Sprachen. Er lernt in der Schule Lateinisch, Griechisch, Französisch und Algebra und wer weiß, was noch. Komm, Siegfried, sag einmal auf Algebra Guten Tag!"

*

Der erfüllte Kindheitswunsch. „Sag' selbst, ist dir irgendein brennender Wunsch deiner Kindheit je erfüllt worden?" „Doch, doch — wenn mir meine Mutter früher das Haar kämmte, wünschte ich immer sehnlichst, keins zu haben und der Wunsch ist mir glatt erfüllt worden."

Rätsel-Ecke.

Lösung: Spitze.

Besuchskartenrätsel

Erich Methrausch
Ems.

Was ist der Herr?

Verantwortlicher Schriftleiter: Adolf Kargel. — Druck: Verlagsgesellschaft „Libertas" m. b. H., Lodz, Petrikauer Straße 86.

Nr. 42

von, die eine Strecke
Als zweite folgten Bau
Techmer-Stellbrink mit
vierte gelangten die
Punkten an. Als fünfte
Punkten und als le
vrence mit 128 P. Eine
Manthey; Münzer Nor
Belloni gaben das Ren

Dieser Sieg der D
kurrenz ist von großer
deutschen Fahrer: Sald
cago und New-York d
und sich nicht zu behau

Während des Ren
liche Stürze vor und in
mußten die Fahrer: E
Rennen aufgeben.

Von den Siegern
gestartet und haben sich
kunst die Sympathie
Hoffentlich bekommen w
Meister des Stahlrosses

Vereine und

Eine deutsche

fand vorgestern abend
Gymnasiums statt
Mütter und Väter eing
bis auf den letzten Platz
öffnete der Vorsitzende d
die Versammlung und e
zahlreicher Eltern einber
Schulgebührenfrage Auf

Auf Wunsch der
derselben Herr Born zu
Güttler zum Schriftfü
gung der Tagesordnung
zur sogenannten Sechser
gehälter. 3. Schulgeld. 4

An der sich nun er
haften Aussprache beteili
Triebe, Ewald, Groß,
Schmidt, Güttler, Mann
Stüdl, Direktor von In
Bl, Kramer u. a. Es
wenig zeitgemäße Erhöhu
schwerer ins Gewicht fäl
und des Handels viele
Tatsache, daß der in sei
Lehrern bestehende Sechs
hälter für sämtliche Mi
das Kuratorium nicht da
unseres Gymnasiums dire
keit zu haben, niedrigere
Aus den vom Kurator
hervor, daß die Schul
tatsächlich immer niedrige
nasien. Das Deutsche
höheren Gehälter als
blicklich ist am Deutschen
jüngerer Lehrkräfte ange
schläge für large Dien
Gehälter sogar niedriger
mit älteren Kräften beset
ist vom Vorstand des De
der Sitzung vom 2. Febr
legung bestimmt worden,
Mal nur zur knappen
deren die Lehranstalt auf

Aus den von Herrn
Herrn Rektor Schmitt g
füge der Lehrkräfte in
nasium ging hervor, daß
gebildeten Lehrers mit 36
nariaten, der eine Anzahl
milie besitzt, 400 Million
Februar betragen wird.
demisch gebildeten Lehrer
353 Millionen + 150 P

Da die Gebühren fü
erhöht wurden, die Gehält
werden mußte, wurde es
weitere 50proz. Erhöhung
müssen. Herr Römer mil
wiegenden Nachricht durch
torium der Ansicht sei, d
Lodz einen geringeren S
hatte als Warschau (das
Polens festsetzt), die Ge
Gymnasiums eine entspre
sodaß es möglich sei, daß
Schulgebühren bringen w

Als Ergebnis der
und Schulleitung ist die B
anzusehen, der gemeinsam

von, die eine Strecke von 3 896 905 Mtr. zurücklegte. Als zweite folgten Bauer-Krupkat mit 264 P.; als dritte Techmer-Stellbrink mit 189 P., ebenfalls Deutsche. Als vierte gelangten die Amerikaner Kaiser-Tallon mit 167 Punkten an. Als fünfte die Treptower Hahn-Tietz mit 132 Punkten und als sechste die Amerikaner Hanley Lawrence mit 128 P. Eine Runde zurück: Golle-Kohl; Stabe-Manthey; Münzer Norenberg. Das italienische Paar Verri-Belloni gaben das Rennen bereits am 2. Tage auf.

Dieser Sieg der Deutschen über die ausländische Konkurrenz ist von großer Bedeutung, umsomehr, als die deutschen Fahrer: Saldow-Lorenz und Bauer-Tietz in Chicago und New-York den Amerikanern weit nachstanden und sich nicht zu behaupten vermochten.

Während des Rennens kamen auch einige bedauerliche Stürze vor und infolge schwerer Körperbeschädigung mußten die Fahrer: Huschke, Schrefeld und Wittig das Rennen aufgeben.

Von den Siegern sind mehrere schon oft in Lodz gestartet und haben sich durch ihre außergewöhnliche Fahrkunst die Sympathie des Lodzer Publikums erworben. Hoffentlich bekommen wir in diesem Jahre einige dieser Meister des Stahlrosses zu sehen!

Vereine und Versammlungen.

Eine deutsche Elternversammlung

fand vorgestern abend in der Aula des Deutscher Gymnasiums statt. Es hatten sich so zahlreiche Mütter und Väter eingefunden, daß der geräumige Saal bis auf den letzten Platz gefüllt war. Um ½9 Uhr eröffnete der Vorsitzende des Kuratoriums, Herr Wende, die Versammlung und gab bekannt, daß diese auf Wunsch zahlreicher Eltern einberufen worden sei, die über die Schulgebührenfrage Aufklärung erhalten wollten.

Auf Wunsch der Versammelten wurde aus der Mitte derselben Herr Born zum Leiter der Versammlung und Herr Güttler zum Schriftführer berufen, worauf zur Erledigung der Tagesordnung: 1. Verhältnis des Gymnasiums zur sogenannten Sechser Kommission in Warschau, 2 Lehrergehälter, 3. Schulgeld, 4 Anträge geschritten wurde.

An der sich nun entspinnenden, mitunter sehr lebhaften Aussprache beteiligten sich die Herren: Lombard Triebe, Ewald, Groß, Zimmer, Drewing, Dr. Fischer, Schmidt, Güttler, Mannaberg, Ramisch, Römer, Senator Stüdl, Direktor von Ingersleben, Rektor Schmitt, Toegel, Bl, Kramer u. a. Es wurde Klage geführt über die wenig zeitgemäße Erhöhung der Schulgebühren, die um so schwerer ins Gewicht fällt, als die Notlage der Industrie und des Handels viele Eltern schwer betroffen hat. Die Tatsache, daß der in seiner überwiegenden Mehrheit aus Lehrern bestehende Sechser-Ausschuß in Warschau die Gehälter für sämtliche Mittelschulen Polens festsetzt, dürfe das Kuratorium nicht davon zurückhalten, mit den Lehrern unseres Gymnasiums direkt zu verhandeln, um die Möglichkeit zu haben, niedrigere Schulgebühren festsetzen zu können. Aus den vom Kuratorium gegebenen Aufklärungen geht hervor, daß die Schulgelder am Deutschen Gymnasium tatsächlich immer niedriger sind als an anderen Gymnasien. Das Deutsche Gymnasium zu Lodz zahlt keine höheren Gehälter als alle übrigen Gymnasien. Augenblicklich ist am Deutschen Gymnasium eine größere Anzahl jüngerer Lehrkräfte angestellt. Sie beziehen keine Zuschläge für lange Dienstjahre usw; dadurch fallen die Gehälter sogar niedriger aus, als wenn dieselben Posten mit älteren Kräften besetzt wären. Das letzte Schulgeld ist vom Vorstand des Deutschen Realgymnasial-Vereins in der Sitzung vom 2. Februar 1924 nach eingehender Ueberlegung bestimmt worden, und zwar wie jedes vorgehende Mal nur zur knappen Deckung der nächsten Ausgaben, deren die Lehranstalt außer Gehälter noch eine Menge hat.

Aus den von Herrn Direktor von Ingersleben und Herrn Rektor Schmitt gemachten Angaben über die Bezüge der Lehrkräfte in dem Knaben- und Mädchengymnasium ging hervor, daß das Gehalt eines akademisch gebildeten Lehrers mit 36 Unterrichtsstunden und 2 Ordinariaten, der eine Anzahl Dienstjahre hinter sich hat und Familie besitzt, 400 Millionen + 150 Prozent Zuschlag im Februar betragen wird. Das höchste Gehalt einer akademisch gebildeten Lehrerin (34 Unterrichtsstunden) beträgt 353 Millionen + 150 Prozent im Februar.

Da die Gebühren für Februar nur um 100 Prozent erhöht worden, die Gehälter aber um 150 Prozent erhöht werden mußte, wurde es notwendig sein, im März eine weitere 50proz. Erhöhung des Schulgeldes vornehmen zu müssen. Herr Römer milderte den Eindruck dieser schwerwiegenden Nachricht durch die Mitteilung, daß das Kuratorium der Ansicht sei, daß infolge der Tatsache, daß Lodz einen geringeren Teuerungszuwachs zu verzeichnen hatte als Warschau (das die Gehälter für alle Lehrer Polens festsetzt), die Gehälter der Lehrer des Deutschen Gymnasiums eine entsprechende Aenderung erfahren werden, sodaß es möglich sei, daß der März keine Erhöhung der Schulgebühren bringen werde.

Als Ergebnis der Aussprache zwischen Elternschaft und Schulleitung ist die Bildung eines Sechser Ausschusses anzusehen, der gemeinsam mit dem Schulkuratorium im Einvernehmen mit den Lehrern die Gehälter der letzteren regeln wird. Diesem Ausschuß, der befugt ist, über das Ergebnis seiner Arbeiten der Generalversammlung des Gymnasialvereins Rechenschaft abzulegen, gehören die folgenden Herren an: Graß, Ewald, Güttler, Lombard, Toegel, Born.

Angenehm berührte die Zusage der Schulleitung, daß sie bemüht sein werde, den Kindern das leidige Mahnen der Eltern um das Schulgeld möglichst zu ersparen. Interessant und neu war für manchen der Versammelten die Mitteilung der Tatsache, daß das Lodzer Deutsche Gymnasium die größte Lehranstalt dieser Art nicht nur in Polen, sondern, höchstwahrscheinlich, in ganz Europa ist. Das Deutsche Gymnasium zählt zurzeit 812 Schüler.

Mag die Versammlung — die nach Mitternacht ihr Ende fand — mitunter auch etwas stürmisch verlaufen sein, eine gute Frucht wird sie bestimmt tragen: die Verbindung, die zwischen Eltern und Schulleitung enger geknüpft wurde, wird zur Schaffung einer dauernden Institution der Elternversammlung führen, die, wie Herr Toegel das so treffend beleuchtete, der Sache der Erziehung unserer Kinder nur von größtem Nutzen sein kann.

Stiftungsfest des Kirchengesangvereins „Kantate". Uns wird geschrieben: Am Sonntag, den 17. Februar, um 4 Uhr nachm., feiert der Kirchengesangverein „Kantate" im Vereinslokale, Kilinskiego 139, sein 20 Stiftungsfest. Präzise ¾6 wird Unterzeichneter über die Wirksamkeit des Kirchengesangvereins „Kantate" sprechen; die Vereinsmitglieder sowohl wie auch die Gäste werden herzlich ersucht, pünktlich zu erscheinen. Das Stiftungsfest wird in sehr feierlicher Weise begangen werden. Vorgesehen sind: Gesänge, Musikvorträge, Deklamationen, Soli, Vorträge u. dergl. Auch ein Singspiel wird geboten werden. — Der Abend verspricht einen sehr schönen Verlauf. — Hoffentlich beehren viele Gemeindeglieder den Verein mit ihrem Besuch.

Pastor J. Dietrich.

Der Jünglingsverein der St. Johannisgemeinde veranstaltet am kommenden Sonntag, den 24. Februar, um 5 Uhr nachmittags einen Vortragsabend. Im Festprogramm sind vorgesehen: Vorträge, Deklamationen, Musikdarbietungen und lebende Bilder. Alle Mitglieder mit ihren Angehörigen und Gäste sind dazu herzlich eingeladen.

Zuschriften aus dem Leserkreise.

Für die hier veröffentlichten Zuschriften übernehmen wir nur die preßgesetzliche Verantwortung.

Oeffentlicher Dank.

Das am 10. Februar stattgefundene Kirchenkonzert hatte ein ausgezeichnetes Resultat: dem Baufonds konnte ein Reingewinn von 1,911,734,000 M. zugeführt werden. Diesen glänzenden Erfolg, welcher unseren Kirchbau wieder ein gut Stück vorwärts bringen dürfte, hat unsere Gemeinde in erster Linie der bekannten Violinvirtuosin Frau Dr. Mikulaszek—Burckhardt zu verdanken, welche die große Güte hatte, nach Lodz zu kommen und völlig interessenlos ihre bedeutende Kunst in den Dienst der guten Sache zu stellen. Aber nicht nur ist dem Kirchbaufonds durch ihre werte Mithilfe eine große Summe zugeführt worden. Durch ihr meisterhaftes Geigenspiel hat genannte Dame uns einen hohen künstlerischen Genuß geschaffen, der lange in vieler Herzen in dankbarster Erinnerung bleiben wird. Es ist ja Tatsache, daß die große, stark besetzte St. Johanniskirche in lautloser Stille dem wunderbaren Spiel lauschte, ganz in dem Banne desselben stand und durch die sich hier offenbarende Kunst sich zu höheren und edlen Empfindungen emporgetragen ließ, so daß auch diese Erbauung der Gewinn des köstlichen Abends war. Der von edelster hochherziger Gesinnung durchdrungenen werten Künstlerin gestatte ich mir im Namen unserer Gemeinde den innigsten, tief empfundenen Dank für ihre uns allen erwiesene Liebe auszusprechen. Von Herzen wünschen wir der sehr bedeutenden Künstlerin auf ihrer dornenreichen aber herrlichen Künstlerbahn Gottes Schutz und Segen. Wir sind überzeugt, in Zukunft noch viel von ihren Künstlerischen Erfolgen hören zu dürfen.

Innigen Dank spreche ich auch dem Gesangverein der Brüdergemeinde aus, der stets so hilfsbereit ist, wenn es gilt, für edle Zwecke tatkräftig einzutreten und der auch dies Mal uns durch seine erhabenen Gesänge hoch erfreut hat. Ebenso innig gedankt sei auch dem Kirchengesangverein „Arol", wie auch dem trefflichen Dirigenten beider Vereine, Herrn Kapellmeister Matzke. Die gut einstudierten Gesänge haben uns viel innere Freude bereitet. Auch danke ich herzlich dem geehrten Organisten unserer Gemeinde, Herrn Paul Brückert für die so erhebenden Orgelvorträge. Möge allen, die auch sonst bei der Organisierung des Konzertes geholfen haben, der Gedanke, für einen edlen Zweck eingetreten zu sein, die beste Belohnung sein.

Pastor J. Dietrich

Aus dem Reiche.

Ruda-Pabianicka. Abendgottesdienst. Am Montag, den 18 Februar findet hier im Hause des Herrn Enauk um 7 Uhr ein Abendgottesdienst statt.

Radomsko. Zu Fuß nach Palästina. Hier hat sich eine aus 100 Juden bestehende Auswanderergruppe gebildet, die in Kürze den Weg nach Palästina zu Fuß antreten wird. Die Auswanderer nehmen 10 Gepäckwagen, eine Feldküche und Zelte mit. Sie wollen durch Rumänien, Bulgarien und Serbien nach Konstantinopel wandern, wo sie sich nach Marseille einschiffen werden, von wo aus sie über Damaskus nach Jerusalem zu wandern gedenken. Die Reise soll 114 Tage dauern.

Warschauer Börse.

Warschau, 16. Februar.

Valuten.

Dollars	9350000-9300000	Goldbons	1350000-1400000
Kanadische Dollars	9000000	Goldfranks der 1st Union	1800000
Franz Franks	410000	Millionówka	850000 700000
Pfund Sterling	39950000	8 proz Goldanleihe	1400000
4½%Pfdbr d. Bodenkrediteges.	7500000	Dollar Anleihe	5950000
		Italien. Lire	—.—

Scheecks.

Belgien	354000-352000	Paris	418000-410000
Holland	—.—	Prag	269500-266000
London	40390000-39950000	Schweiz	1627000 1617500
New York	9350000-9300000	Wien	131 85 131
Bukarest	—.—	Rom	407000-404000
Kopenhagen	—.—	Stockholm	—.—

Aktien.

(Notiert in Millionen.)

Anmerkung: Die Ziffern bei den einzelnen Notierungen bedeuten 1. Sammelstücke zu 100 Stück, 2. zu 50 Stück, 3. zu 25 und 30 Stück, 4. zu 10 Stück 5. zu 5 Stück, 6. andere kleinere und 7. Einzelstücke.

Diskontobank	32,5-29	Schiffahrtsges	0,525-0,5
Handels- u Ind.-Bank	5-5,8	„ 7. Em.	0,49 0,47-0,475
Warsch. Ind. Bank	3,4	Kluczе	4,5 4,3
Lemb Ind Bank	2.475-2.4-2 45	Granum	0.85
Westbank	9,5-11,5 10,25	Polus	0,7
„ 6. Em.	11,9 9 5	Spiritus	2) 7, 3) 7,5-7,75
Landw Vereis	0,575 0.6	kl. 9,5	
Handelsbank	29-26,5-27	Potasch-Werke	30
Warsch Kreditbank	1	Chem-Ind. in Zgiers	20,5-20
Poln Handelsbank	8	Puls	1,6-1,65 1 61
Allg Kreditbank	0,4 0,45	„Strem"	77,5 85
Ver Land. Gen.	4,5-4,75	Dombr Elektr.	3,75-3,8
Arb. Gen.-Bank	26-27.25-26,25	D. T. E	0,8
Genossenschaftsbank	—.—	Chodorow	23-21 5-22
Lemb. Landw Kr-Bank	—.—	„Częstocice"	11,5-9-10
Landw. Kreditbank	—.—	Mlenatow	3 3,4 3,1
Cerata	0,7-0,725	Firley	2,5-2,2 2,35
Grodziek	3,9	Wald Ind. u. Exp.	0,45
Kijewski	16 16 5 16,25	Roln Naphtha-Ind	4,5-4,4
Spiess	4,25 4,35 4,275	Gebr Nobel	5,9-5,825
Wildt	0,8-0,825-0 75	„ 6. Em.	5,5-5,45
Elektrizität	7,7-8	Lenartowice	0,85
„Sila i Swiatło"	2 8-2,6-2,7	Fitzner & Gampe	29-30-29,75
Czersk	3 2,5-2,75	Modrzejow	1) 42 41, 3) 41,5-44-43, kl. 45-38 46,5
Gostawice	4,8-4 9 4,8	Ortwein	1,45-1,4
Zuckergesell.	16,5 17,5-17,25	Lokomotivenges.	2 1 925-2,1
Łazy	0,48 0,45	Rohn & Zielinski	4. Em. 1,5-1,625
Kohlenges.	1) 19,25-19	Starachowice	15,5-16,5
2) 20		Trzebinia	3 5 3,6
3) 20,25-22,25-21,25		Landw. Maschinen	1,3 1,25
4) 22 22,5-22		Ursus	5,35-5,5 5,4
kl. 23.5-23		„ 3 Em.	5,15-5,075-5,1
Cegielski	2,9-2,73-2.8	Zyrardow	1200-1150 1180
Lilpop	2 85 3,1 3	Borkowski	3,6-3.55 3 575
Norblin	1) 2.8, 2) 3,2-3,3 3,15	Polbat	0,5 0,475
3) 3.8, kl 4 4,12 4 1		Leder-Zentrale	0,275-0,28
Ostr-Werke	34,5 38,75-39	Tarnina	0,32 0,33
Pocisk	5.575 5.3-5,5	Landw Syndikat	—.—
Rodzki	1) 6,9-7,05 7	Ciechocinek	8,3-8,5
2) 7-7.25		Suchedniów	—.—
3) 7 2 7,5		Haberbusch	17 16,7
kl. 8,2 8.45		Korek	0,45 0.5
Zieleniewski	50 47-48	Marynin	6,4
Zawiercie	1,460	Pustelnik	5 6.5
Relpol	0,23-0,25	Biernit	2,95
Jabłkowscy	0,725 0,70-0,715		
Polnischer Lloyd	0,425		
Szumlin	0,4		

Zürich, 16. Februar. (Pat.) Anfangsnotierungen Berlin —.—, London 2464 Holland 215.—, New York 575.25, Paris 25.37, Mailand 24.97, Prag 16.70 Budapest 0.0201, Belgrad 7.50, Sofia 4.35, Bukarest 3.01, Warschau —.—, Wien 0.0081. Oest. Kr. —.—.

Paris, 16 Februar. (Pat.) — Eröffnung der Börse. London 97.60, New York 22.73, Belgien 85.40, Spanien 289.—, Italien 98.50, Schweiz 394.—

London, 16. Februar (Pat.) — Eröffnung der Börse. New York 428.62, Frankreich 97.725, Belgien 114.05, Italien 98.87, Schweiz 24.675 Spanien 33.745 Portugal 1.84, Holland 11.485, Dänemark 27.345, Norwegen 32.375 Schweden 16.445, Helsingfors 170.50, Deutschland 19.5 Billionen, Oesterreich 303.500, Prag 147.75, Athen 252.50, Brasilien 678.

Baumwolle.

Bremen, den 15 Februar: Amerikanische Baumwolle. Preis pro Kg. 34 65.

New-York, 15. Februar. Baumwolle loco 31 85; Februar 30 77; März 31,00—31,05; Mai 31,25—31,30; Juli 30,07—30,10; August 28,10; September 27,70; Oktober 26,90—26,92; Dezember 26,48; Januar 26,22—26,27.

New-Orleans, 15 Februar. Baumwolle loco 31 38; März 31,28; Mai 30,76; Juli 2[illegible]75; Oktober 26,23; Dezember 25 85

Briefkasten.

Sämtliche Anfragen sind auf der Briefhälfte mit dem Vermerk „Für den Briefkasten" zu versehen. Ferner muß der Name und die Adresse des Fragestellers deutlich angegeben und eine Briefmarke für 200 000 M. für etwaige Benachrichtigungen beigelegt sein. Briefliche und mündliche Auskünfte werden nicht erteilt.

A. M. Kilinskiego Ja, die Erlaubnis ist nötig.

J. K. Gdańska. Sie dürfen beruhigt sein, wenn uns in der „Freien Presse" gestanden hat, so stimmt's. Auch die „N. L. Z." konnte nicht anders schreiben, da das Pressebüro, das diese Meldung verbreitete und den Großteil der Lodzer Zeitungen bedient, die Nachricht aus den Akten der Polizei schöpfte. Was Sensationsblätter schreiben, dafür können wir nicht.

Verantwortlich für den gesamten Inhalt und den Verlag: Hauptschriftleiter Adolf Kergel. — Druck und Verlag: „Libertas" Verlagsgesellschaft m. b. H.

Wir führen jetzt

wertbeständige

Gold-Sparkonten

auf der Basis Zloty – schweiz. Frank

und erteilen

wertbeständige Kredite auf der gleichen Basis.

Die Bedingungen sind bei uns zu erfahren.

Spargelder in Mark, also nicht wertbeständig,

verzinsen wir

bei täglicher Kündigung mit 45% jährlich
„ monatl. „ „ 60% „
„ ¼ jährl. „ „ 90% „
„ längerer Kündigung nach Vereinbarung.

Guthaben in laufender Rechnung verzinsen wir mit 45% jährlich.

Ausführung sämtlicher Bankgeschäfte zu günstigen Bedingungen.

Devisenbank.

Warenabteilung: landwirtschaftl. Maschinen u. Geräte, Saatgetreide, Kunstdünger, Kohle, Naphtha, Manufakturwaren.

Deutsche Genossenschaftsbank in Polen

Akt.-Ges., Lodz, Aleje Kościuszki 45/47. 4480

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział Łódzki **(Pat)** Konstantynowska 29, I p.

telefony 111 i 15-24

Dostarcza następujący materjał

giełdowo informacyjny:

W godzinach południowych:

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ walutowa i akcjowa GIEŁDA PARYSKA, LONDYNSKA i ZURYCH notowania początkowe Kurs Franka waloryzacyjnego na dzien następny.

W godzinach wieczornych:

notowania oficjalne następujących giełd pieniężnych:

NEW YORK	LONDYN	PARYZ	WIEDEN
BERLIN	ZURYCH	KOPENHAGA	SZTOKHOLM
PRAGA	CHRYSTJANJA	GDANSK	

Giełdy bawełniane:

NEW YORK NEW ORLEAN LIVERPOOL HAVRE.

Ponadto wszystkie krajowe, zagraniczne i amerykanskie giełdy towarowe, spożywcze i metalowe. 337

Elektrotechnische Werkstätte

G. K. Sztajnke & Ing. B. Meierhold

LODZ, Kilinskiego 126 a (alte Nr. 112 a), Tel. 19-54.

REPARATUR 375

von Elektromotoren, Dynamomaschinen und Transformatoren bis zu den höchsten Stärken sowie sämtlicher Apparate und Messinstrumente.

— Auto-Installation, Akkumulatoren. —

Installation von Telephon- und Signal-Anlagen.

— Elektrische Aufzüge. —

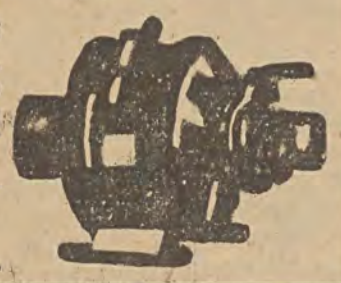

In stetig aufsteigender Linie

bewegt sich

die Leserzahl unserer Zeitung!

Unser Leserkreis umfaßt nicht nur die 2 000 000 Deutschen aller Stände und Berufe in Polen, sondern die „Freie Presse" wird auch von maßgebenden Industriellen und Kaufleuten im Ausland gehalten. Dadurch schafft unsere Zeitung als weitverbreitetstes Organ ihren Inserenten **stets gute Erfolge!**

Die Bank Lodzer Industrieller

Genossenschaft m. b. H. Evangelicka Nr. 15 gegründet 1881

nimmt verzinsliche terminierte **Spareinlagen** auf 1 bis 12 Monate in polnischer Mark unter Umrechnung derselben in

Polnische Zloty

zum Kurse des Goldfranken, laut Notierung der Warschauer Börse, entgegen.

Dadurch ist der Sparer vor der Entwertung seiner Ersparnisse geschützt. 72

Wer erteilt einem intell. Polen

deutschen Unterricht

im **Austausch gegen Polnisch.** Offerten unter „S. 107" an die Gesch. ds. Blattes. 358

Sportverein „Pogoń".

Am **23. Februar d. J.** findet im Lokale des Touring-Club, Kilinskiegostr. 139, ein

Karneval-Fest

mit reichhaltigem Programm statt, wozu alle Mitglieder, Sportfreunde und Gönner des Vereins, herzlich willkommen sind. **Die Verwaltung.**

Die Tanzmusik liegt in Händen des bewährten Herrn **Kochanowski.** 366

Dr. med. E. Eckert

Kilinskistraße 143,

das dritte Haus von der Glowna. — **Haut-, Harn- und Geschlechtskrankheiten.** — Sprechst. v. 12—3 und von 7—9 Uhr abends. Damen v. 3—4 Uhr. 217

Dr. Prybulski

Haut-, Haar-, venerische- u. Harnorgankrankheit. Behandlung mit Quarzlicht (Haarausfall) u. Röntgenstrahlen, Elektrisation u. Massage. Von 9—1 u. 5—8, für Damen von 4—5 Uhr.

Zawadzka Nr. 1. 188

Telephon Nr. 25-38.

Dr. med. Roschaner

Haut-, Geschlechts- und Harnleiden. Behandlung mit künstl. Höhensonne. 4629

Dzielna-Straße 9.

Empf. v. 8—10½, u. 4—8

Dr. Ludwig Falk

Spezialarzt für Haut- und Geschlechtskranke empfängt von 10—12 und von 5—7 4674

Nawrotstr. Nr. 7.

Routinierter Manipulant

zum Spinnen und Verkauf von Streichgarn eventl. als Kompagnon gesucht. Offerten unter „Manipulant" an die Geschäftsst. d. Bl. 369

Maschinenschreiberin

die deutsche Sprache perfekt beherrschend, für die Nachmittagsstunden gesucht. Off. unt. „K. L. 3" an die Geschäftsst. d. Bl. 350

Näherinnen

die eigene Maschinen haben, können sich melden bei Rosenberg, Petrikauer 72.

Wohnung

2 Zimmer u. Küche, in der Milschastr., auf 2—3 Zimmer und Küche gegen Zuzahlung zu tauschen oder zu mieten gesucht. Off. unter „S. 33" an d. Geschäftsst. d. Bl. 319

Auf Ratenzahlung!

Reiche Auswahl in Manufakturwaren jegl. Art. Billig! Bequemste Zahlungsbedingungen.

Leon Rubaszkin
Kilińskistr. 44. 377

Käse billiger!!

Fett-Käse

1a Romatour, liefert in Post- und Bahnkisten: Molkerei R. Jauch, Inowrocław.

Gute und billige

Kalender

sind in der

Gesch. der „Freien Presse"

zu haben. 99

In Alexandrow

Mühlstr. 25, Ecke Staszica, sind zwei Erbteile (Haus, Obstgarten u. Wiese) zu verkaufen. Zu erfragen Lodz, Wulczanskastraße Nr. 147, Wohn. 9. 362

Ladenkredenz mit Glasscheiben,

geeignet für Restauration, Kaffeehaus od. dergl. sowie ein Büfett mit Zinkblech beschlagen, zu verkaufen.

Radwanskastr. 17, W. 3.

2 Laufburschen

dem Schulzwang nicht mehr unterliegend, zum sofortigen Antritt gesucht. Schenker & Co., Pomorska 21. 333

Roboty kotlarskie,

oraz czyszczenie kotłów, izolacja, obmurówka kotłów, wykonuje Kotłownia, ul Piotrkowska Nr. 103. 316

Wohnung,

aus 1 od. 2 Zimmer u. Küche bestehend, zu mieten gesucht. Gefl. Angeb. unt. „Sch. 10" an die Geschäftsst. d. Bl. 313



Lodzer Turnverein „Kraft"

Sonntag, den 2. März, um 4 Uhr nachm., findet im Vereinslokale, (Sienkiewiczastr. 54) die diesjährige

Jahres-General-Versammlung

mit folgender Tagesordnung statt: 1. Eröffnung und Protokollverlesung, 2. Berichte, 3. Entlastung der Verwaltung 4. Neuwahlen, 5. Freie Anträge. — Sollte die Sitzung im ersten Termin nicht zustande kommen, so wird dieselbe abgehalten im 2. Termin **um 5 Uhr nachm.** beschlußfähig dann ohne Rücksicht auf die Zahl der erschienenen Mitglieder. **Der Vorstand.**

P. S. Alle Mitglieder, auch die aus der Vorkriegszeit werden gebeten, sich bis spätestens zum Tage der Generalversammlung beim Schriftführer neu registrieren zu lassen. Die Angaben aller nötigen Daten können dem Verein auch schriftlich zugesandt werden. 356

Oskar Kahlert

Glasschleiferei und Spiegelbelegerei

Lodz, Wólczańskastr. 109. 22

Strickmaschine,

(Schlitten), 23 cm breit, in 12-teil. fein, abreisehalber zu verkaufen. Zu erfragen Alexandrowska-Straße 93, bei P. Kucner. 464

Tüchtige Verkäuferin

mit guten Zeugnissen, sucht per sofort Stellung. Offerten unter „E. J." an die Geschäftsstelle d/s. Blattes erbeten. 349

Gute Stopferinnen

für feine Waren per sofort gesucht. Zu melden Lomzynska 8, bei Panty & Pytowski, v. 10—12 und von 4—6½ Uhr abends. 351

Möbel.

El. Schlafzimmereinrichtung, Etageren, Schreibtisch, Uhr, sowie Konsolen (Pfeilertischchen) zu verkaufen. Radwanskastr. 17, Wohn. 3. Möbelbestellungen und Tapezierarbeiten von den einfachsten bis zu den modernsten werden entgegengenommen.

Wohnung

bestehend aus 4—5 Zimmern und Küche zu mieten eventl. gegen 3 Zimmer und Küche mit Zuzahlung einzutauschen, gesucht. Offerten an die Akt.-Ges. M. u. T. Pikieiny, Moniuszki 3, für J. H. 374

PHOEBUS



der Qualitätskocher

— überall erhältlich. —

CASINO

Großes Meisterwerk der französischen Filmfabrik „Gaumont“ in Paris unter dem Titel:

„Die zwei Mädchen von Paris“

Lebensdrama in 10 Akten nach dem berühmten Roman von Louis Feuillade **„Les deux gamines Paris“.**

In der Hauptrolle: **SANDRA MILAWANOFF.**

Dieser Film macht zurzeit die Runde um alle Erdteile.
Musikbegleitung unt. der Direktion des Herrn **Kantor.**
Beginn der Vorstellungen um 3 Uhr nachmittags.

CASINO

Kirchengesangverein „Cantate“.

Sonntag, den 17. d. M., um 4 Uhr nachmittags, findet im eigenen Lokale, Kilinski-Straße Nr. 139, das

20-jährige Stiftungsfest

verbunden mit reichhaltigem Programm statt, zu welchem Mitglieder nebst werten Angehörigen, Gönner und Freunde des Vereins freundlichst eingeladen werden

327 **Der Vorstand.**

Lodzer Turnverein „Kraft“

Sienkiewiczastraße 24.

Sonnabend, den 23. Februar, ab 10 Uhr abends, findet im eigenen Vereinslokale ein großer

Maskenball

statt. Zutritt nur gegen Vorzeigung der Einladung, welche von Dienstag ab, im Vereinslokale in Empfang zu nehmen ist.

Billette für Masken Freitag von 9—11 abds.

Jazz-Band Vorzügliche Tanzmusik **Jazz-Band**

355 **Das Festkomitee.**

Theodor Wagner, Lodz,

Petrikauer Str. 101. — Tel. 5-91,
empfiehlt:
Weine
Schnäpse
Liköre
Kognaks
in- und ausländischer Firmen.
Ermäßigte Preise von 15—25%. 294

Herrenwäsche

Hemden, Vorhemden, Kragen, Manschetten usw. werden aus eigenen und gelieferten Waren schnell und pünktlich angefertigt.

Herrenwäsche-Fabrik
M. Berliński, Łódź,
Konstantiner 33, Front. I. Etage. 345

Damen-Schneider-Atelier

SZ. KACZKA
Benedykta-Straße Nr. 10.
Frühlings-Saison begonnen. 330

Crepe de chine, wollene-, baumwollene- u Seidenstoffe, Tücher, Galanteriewaren, Sweater, Westen und dergl. verkauft auf **Raten**

„POLRAT“,
Wólczańska-Strasse Nr. 43,
im Hofe, rechte Offizine, Parterre 802

Pelzausarbeitungen

L. Zusmanek, Petrikauer 19
im Hofe links 2-ter Eingang, 2-ter Stock
Telephon Nr. 24-66

Statt Karten.

Herr **Oswald Feige**
Fräulein **Irma Helm**
Verlobte.

Lodz, den 12. Februar 1924. 365

Dr. phil., Gewerbetreibender, mit eig. schönem Haus- und Garten, in großer schöner Stadt Westfalens, mit groß. Verm. u. gutem Einkommen, in durchaus gesicherter Stellung, ev.-luth., gesund, solide, strebsam, von gutem untadeligem Charakter **Neigungsehe** mit anmutiger, u. Gemüt, wünscht gebildeter, wirtschaftlicher, sehr vermögender, junger Dame des Großgrundbesitzes, oder anderer bester Herkunft. Gefl. Zuschriften unter „Heim“ an die Geschäftsstelle dieses Blattes erbeten. 373

Buchhalter(in)

von großem Speditionshaus gesucht.

Offerten unter „Sped.-Buchhalt. 21“ an die Geschäftsstelle ds. Blattes. 332

Deutsche Erzieherin

aus guter Familie, zu einem 7-jährigen Knaben in einem frauenlosen Haushalt nach Sosnowice gesucht. Offerten unter „E. S. an die Geschäftsstelle ds. Bl. 310

Węgiel GORNOSLĄSKI iDĄBROWIECKI
hurtowo i detalicznie
fabryczny i domowy.
Dostawa do domów,
potęga
Tow. Handlowo - Przemysłowe
„SILESIANA“
Biuro: Piotrkowska 106, Telef. 3140.
Składy: Wodna 28. 264

Gegen Ratenzahlung!

Sämtl. Herren- u. Damen-Garderoben,
Weißwaren und andere Stoffe.
„Barbara“, Kilinskiegostr. 41, Wohn. 10, im Hofe, rechts. 370

Erfolgreiche Kurbäder gegen Rheumatismus u. Gicht

„ROYAL“ Panskastr. Nr. 53
(Ecke Benedikta).
Das Personal ist gut unterrichtet — Für Damen Montags und Mittwochs, an den übrigen Tagen für Herren.

Spanischer Reis

bester Qualität, dreifach ergiebig, reinkörnig, der Welt-Firma La hispano, Polaco-Español S. A.
— Groß- und Kleinverkauf. —
in Original-Packungen zu 1 Kg.
LUDWIG GLIK, Petrikauer 98
Telephon 21-38. 379

Christlicher Commisverein z.g.U.

Pustastr. 10.

Sonnabend, den 23. Februar, findet im Saale des Männergesangvereins, Petrikauer Straße 243, der diesjährige

große Maskenball

für Vereinsmitglieder, deren Familie und eingeladene Gäste statt, dessen Reinertrag zugunsten unserer stellungslosen Vereinskollegen bestimmt ist.

Verschiedene Ueberraschungen. Zwei Musikorchester. Beginn 10 Uhr abends.

Die Einladungen für einzuführende Gäste belieben die Mitglieder in der Vereinskanzlei, werktäglich von 7 bis 9 Uhr abends abholen zu wollen.

353 **Die Verwaltung.**

Leipziger Frühjahrsmesse 1924

vom 2. bis 8. März. 333

Allgemeine Mustermesse mit Technischer Messe und Baumesse.

Größte und älteste internationale Messe der Welt.

Beste Absatzmöglichkeit — vorteilhafteste Einkaufsgelegenheit, bei größter Ersparnis an Zeit und Kosten.

Entgegennahme von Anmeldungen und Auskünfte durch den Vertreter des Meßamts für die Mustermesse in Leipzig

WŁADYSŁAW GLAZER, Warszawa,
Aleje Jerozolimskie 41. — Telephon 230-55.

ŻYRARDOWER WEISSWAREN

empfiehlt in grosser Auswahl 330
— engros und detail zu billigen Preisen —
W. ALTMAN, Petrikauerstr. 59, (im Hofe, 3. Laden links).

Wir suchen

für unsere Blaudruckereien

Indigo-Färberei und Druckerei
erfahrene, tüchtige und zuverlässige

Bleicher
Handdrucker
Perrotinendrucker
Küpenfärber
Appreteure und
Formstecher.

Ausführliche Angebote in polnischer oder deutscher Sprache mit genauen Angaben über bisherige Tätigkeit, Zeugnisabschriften und mit Angaben des frühesten Eintrittstermines erbitten

Rybnickie Zaklady Tekstylne

Spółka Akcyjna 368
Rybnik, Wojewodschaft Schlesien.



Nach kurzem schweren Leiden verschied am 15. d. M. mein inniggeliebter Mann, unser Schwager und Onkel

Theodor Adolf Heß

im Alter von 48 Jahren. Die Beerdigung des teuren Verblichenen findet heute, den 17. d. M., um 2 Uhr nachmittags, vom Trauerhause Wolborskastr. 42 aus, auf dem alten evangelischen Friedhofe statt.

371

Die schwergeprüften Hinterbliebenen.



Teile allen Verwandten und Bekannten mit, daß meine inniggeliebte Tochter

Lynda

nach kurzem, schwerem Leiden am Freitag, den 15. d. M., um 9 Uhr abends, sanft im Herrn entschlafen ist. — Die Beerdigung findet am Dienstag, den 19. Februar, um ½2 Uhr nachmittags, vom Trauerhause Andrzejastr. 44 aus, auf dem alten evangelischen Friedhofe statt.

Die schwergeprüfte Mutter:
Berta Leller, geb. Fiedler.

378

Verkaufs-Angebot!

1 Trockenmaschine,

System Bernhardt Leisnig, mit wandernden Horden, neueste Konstruktion, nur ganz kurze Zeit in Betrieb gewesen, wegen Fabrikationsänderung zu verkaufen. Anfragen zu richten an

335 **Bracia Deutsch, Bielsko.**

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 62 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. za r. 1920 Nr. 44 poz. 272) a stosowane do rozporządzenia P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. o przepisach wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U R P. za 1921 r. Nr. 35 poz. 211) oraz dodatkowego rozporządzenia z dnia 28 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. za 1924 r. Nr. 3) zostają rozpisane wybory do Rady Kasy Chorych m. Łodzi, które się odbędą w dn. 27-go kwietnia 1924 r.

Rada Kasy składa się z delegatów, wybranych na okres 3-letni w myśl § 86 Statutu Kasy składać się będzie z 90 delegatów i tyleż zastępców, z których 60 delegatów i tyleż zastępców wybierają ubezpieczeni, a 30 delegatów i 30 zastępców wybierają pracodawcy.

Wybory delegatów i ich zastępców dokonywane są oddzielnie przez ubezpieczonych i pracodawców w głosowaniu bezpośredniem i tajnem na podstawie wyborów proporcjonalnych.

Czynne prawo wyborcze mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, *o ile ukończyli 20 rok życia.*

Bierne prawo wyborcze mają tylko *ci wyborcy,* którzy są obywatelami Polski.

Nie może być wybrany:

a) kto na mocy wyroku sądowego utracił zdolność piastowania urzędów publicznych;

b) kto na skutek postanowienia sądowego został ograniczony w prawie rozporządzania swym majątkiem.

Przez ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony w Kasie Chorych m. Łodzi. Natomiast przez pracodawców może być wybrany i ubezpieczony.

Pracodawca rozporządza ilością głosów, zależną od liczby zatrudnionych u niego obowiązkowo ubezpieczonych. Nikt jednak nie może posiadać mniej niż jeden, ani więcej niż 30 głosów *Ubezpieczony, zatrudniający więcej niż 2 osoby,* podlegające obowiązkowemu ubezpieczeniu, *zostaje umieszczony w spisach pracodawców* i korzysta z prawa wyborczego czynnego i biernego wyłącznie w grupie pracodawców. Ubezpieczony, który zatrudnia 2 lub jedną osobę, podlegającą obowiązkowemu ubezpieczeniu, umieszczony zostaje w spisach ubezpieczonych i korzysta z prawa wyborczego czynnego i biernego wyłącznie w grupie ubezpieczonych.

Każdy wyborca głosuje w miejscu swego zamieszkania osobiście po wylegitymowaniu się dowodami, stwierdzającemi tożsamość jego osoby.

Pracodawcy, zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych mogą głosować przez pełnomocników. *Pełnomocnik może jednak głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.*

W dniu 17 lutego 1924 r. zostają otwarte lokale biur reklamacyjnych od 9 rano do 9 wieczór, nie wyłączając niedziel i świąt i od tej daty rozpocznie się okres dziesięciodniowy w celu przeglądania wyłożonych spisów wyborców ubezpieczonych oraz pracodawców.

W tym okresie dziesięciodniowym każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców, przysługuje prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy to innej osoby.

O żądaniu wykreślenia ze spisu należy zawiadomić zainteresowaną osobę w ciągu 3-ch dni od daty otrzymania zawiadomienia. Reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy i w ciągu 2-ch tygodni od dnia wniesienia reklamacji przesyła zainteresowanym odpis swej umotywowanej decyzji.

W ciągu 3 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu mogą zainteresowani na ręce Zarządu Kasy wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, jedynie wszakże z powodu naruszenia ustaw i przepisów wyborczych. W ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wydaje decyzję ostateczną.

Podlegający obowiązkowemu ubezpieczeniu, a niezgłoszeni przez pracodawców po udokumentowaniu w terminie powyżej wskazanym (od 17 lutego do 26 lutego r. b. włącznie) pozostawania w zatrudnieniu uzasadniającym ich członkostwo, będą wpisani do spisów wyborców.

Głosowanie dla ubezpieczonych oraz pracodawców we wszystkich obwodach rozpocznie się dnia 27 kwietnia 1924 r. o godz. 8 rano i trwać będzie do godz. 8-ej wieczór.

Ubezpieczony, zatrudniający więcej niż dwie osoby, podlegające ubezpieczeniu, zostaje umieszczony w spisie pracodawców i głosuje w tejże grupie.

Wyborcy głosują za pomocą kart wyborczych, rozmiar których nie może być większy od zwykłej koperty, używanej w korespondencji handlowej. Karty wyborcze zawierać winne numer jednej z list kandydatów oraz jedno nazwisko kandydata, umieszczonego na czele odnośnej listy.

Listy kandydatów ułożone oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych winne być doręczone Zarządowi Kasy Chorych m. Łodzi. Każda lista kandidatów może zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów, ile ma być wybranych delegatów. Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, przyczem należy podać nazwisko i imiona, zawód, oraz miejsc ich zamieszkania, a nadto, jeśli idzie o ubezpieczonych, z wyjątkiem niestale zatrudnionych chałupników i dobrowolnie ubezpieczonych, adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwy przedsiębiorstwa), u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów winne być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców — przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania pracodawców.

Kandydat nie może być na liście podpisany.

Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą.

Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi wyjaśnień, potrzebnych do usunięcia braków lub punktów wątpliwych w złożonej przez grupę liście.

Zaznacza się, że zostaną uwzględnione tylko takie listy, które będą doręczone Zarządowy najpóźniej do dnia 6-go kwietnia r. b. włącznie, oraz, że głosować można tylko na jedną z list, uznaną przez Zarząd Kasy.

Listy kandydatów *są nieważne:*

a) gdy złożono je z opóźnieniem (po dniu 6 kwietnia r. b.)

b) gdy nie są zaopatrzone wymaganemi podpisami,

c) gdy kandydatów umieszczono na listach bez zachowania należytej kolejności.

Przeciwko decyzjom Zarządu, dotyczącym list kandydatów, mogą zainteresowani w terminie trzydniowym wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, który w ciągu tygodnia orzeka ostatecznie.

Wszystkie inne szczegóły, dotyczące wykazu lokali, w których się będą mieściły biura reklamacyjne, jak również wykaz obwodów głosowania i przynależność do nich ulic, znajdą zainteresowani w ogłoszeniach, rozplakatowanych na murach miasta i opublikowanych w oficjalnym organie Kasy w Nr. 3 „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi."

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi
(—) Dr. Ed. Giebartowski.